Arkusz I.

Nr 169 Dnia 1 sierpnia — Środa. — Dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1877 r.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odniesienie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Dziś: S. Piotra w Okowach.
Jutro: *N. M. P. Anielskiej.*
Piątek: Znalezienie św. Szczepana.
Sobota: S. Dominika Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 22
Zachód „ „ 7 „ 49

Długość dnia godzin 15 minut 27
Ubyło „ „ 1 „ 6

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: *N. M. P. Śnieżnej.*
Poniedziałek: *Przemienienie Pańskie.*
Wtorek: Kajetana Wyznawcy
Środa: SS. Cyryaka i Larga M.

— Przypominamy, że jutro jako w dzień Najświętszej Marji Panny Anielskiej, odbywać się będą całodzienne odpustowe nabożeństwa w kościołach: św. Anny na Krak.-Przedm. obok Tow. Zachęty sztuk pięknych, św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej i św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej.

— W przyszłą zaś sobotę przypada doroczna uroczystość św. Dominika, patryarchy zakonu kaznodziejskiego, którą kościół św. Jacka, obchodzić będzie w przyszłą niedzielę odpustem zupełnym, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak z rana jak i po południu.

W sobotę jako w wigilję odpustu odbędą się pierwsze przedwstępne uroczyste Nieszpory.

— W przyszły zaś poniedziałek przypada doroczna uroczystość Przemienienia Pańskiego, która obchodzoną będzie tygodniowym odpustem w kościele katedralnym św. Jana, odpustem całodziennym w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, a także wielką uroczystością odpustową w parafji Radzymińskiej.

Komornicy.

—P.— Podług wykazu czynności komorników sądowych, urzędujących przy sądzie okręgowym warszawskim od dnia wprowadzenia nowej organizacji sądowej, to jest od dnia 1 (13) lipca 1876 do d. 1 (13) stycznia r. b. okazuje się, iż w jurysdykcji sądu okręgowego warszawskiego, obejmującego gubernię warszawską, było czynnych komorników 10; z tych jednak jeden całkiem nie spełniał właściwych czynności komornika, to jest nie wykonywał wyroków, gdyż zawiadywał kasą sądu, drugi zaś, jako głównie strzegący porządku w gmachu sądowym a szczególniej w czasie posiedzeń tylko, małą liczbę miał powierzanych sobie wyroków do wykonania, tym więc sposobem właściwie tylko 8 komorników spełniało swoje właściwe czynności.

Ci zaś w ciągu półrocza położyli 102 areszty na ruchomościach lub sumach pieniężnych, wykonali 41 postanowień co do ściągnięcia należności pieniężnych zaś 25 co do innych przedmiotów, wykonanie w 14 postanowieniach przerwanem zostało; niewykonanych zaś postanowień pozostało 61 z tych pięć z przyczyn od komorników zależnych, reszta zaś z przyczyn niezależnych.

Wyroków i aktów rejentalnych dawnych władz sądowych mieli sobie przedstawionych do wykonania ogółem 1297, z tych wykonali 605, pozostało zaś do wykonania 692.

Licytacyj na ruchomości było 40, na nieruchomości nie było żadnej.

Ogólna suma pieniędzy wypłaconych poszukującym przez komorników jest rs. 33 688 kop. $53^1/_2$ podług zaś taksy o wynagrodzeniu komorników ogólna ilość pieniędzy otrzymanych przez nich za wykonywanie postanowień sądowych, stanowi rsr. 2138 kop. $75^1/_4$.

Jak przeto widzimy, czynności komorników (nazywanych często „komisarzami sądowymi“) w pierwszem półroczu istnienia nowych sędziów wypływały przeważnie z wyroków i akt zwiniętych władz sądowych; nowe zaś sądy dostarczyły niewiele czynności dla komorników. Inaczej jednak być nie mogło, wziąwszy jednak na uwagę doniosłość i ogrom zmian wprowadzonych przez nową organizację, a ztąd nieodłączne zamieszanie i chwilowe opóźnienie w czynnościach sądowych nowych władz, wykaz rzeczony dosyć korzystnie przemawia na rzecz tych ostatnich.

Kiedy mowa o komornikach sądowych, zdaje się, iż nie będzie bez interesu dla czytelników wykazanie zasadniczych zmian, wprowadzonych przez nową organizację sądową, odnośnie do tychże komorników.

Przedewszystkiem: komornicy sądowi dzielą się na cztery kategorje: odnośnie do sądów, przy których urzędują, a mianowicie: komornicy przy zjazdach sędziów pokoju, przy sądach okręgowych, przy sądzie handlowym warszawskim i przy izbie sądowej. Komornicy trzech pierwszych kategoryj zajmują się przeważnie wykonywaniem wyroków: pierwsi sędziów pokoju, zjazdów, a nawet sądów gminnych, drudzy sądów okręgowych, trzeci sądu handlowego. Komornicy zaś izby sądowej nie mają prawa wykonywania wyroków, lecz tylko zajmują się doręczaniem wezwań i aktów sądowych, oraz uskutecznianiem różnych czynności poruczanych im przez prezesa izby, czyli jednem słowem czynności ich zbliżone są więcej do czynności woźnych.

Dawniej komornicy sądu apelacyjnego, odpowiadającego mniej więcej dzisiejszej izbie sądowej, stanowili w hierarchji komorniczej najwyższy stopień, mogli bowiem egzekwować w całem Królestwie, na które rozciągała się jurysdykcja b. sądu apelacyjnego. Dzisiaj zaś komornicy izby sądowej nie tylko, iż nie mają władzy wykonywania wyroków, ale nadto są urzędnikami klasy X, gdy komornicy sądów okręgowych mają klasę VIII.

Najważniejsza jednak różnica między komornikami dawnej i nowej organizacji, polega na tem, iż obecnie komornicy są urzędnikami etatowymi, klasowymi, pobierającymi stałe pensje ze Skarbu (rs. 600 rocznie), gdy dawniej komornicy żadnej pensji nie pobierali, lecz tylko jak obrońcy i rejenci otrzymywali wynagrodzenie za swe czynności, wyłącznie na swoją korzyść.

Nadto dawniej strony dowolnie wybierały same komornika, któremu powierzały akta do egzekucji tym więc sposobem była pewna konkurencja, dzisiaj sąd sam wyznacza dla każdej sprawy i to z tego rewiru, w obrębie którego znajduje się przedmiot egzekucji, strony zaś interesowane żadnego udziału mieć tu nie mogą.

Wynagrodzenie pobierane obecnie przez komorników za każdą czynność podług taksy, nie przechodzi na wyłączną każdego z nich korzyść, lecz do wspólnej kasy, z tego zaś komornicy otrzymują tylko odpowiednie wynagrodzenia (niezależne od pensji), stosownie do uznania władzy.

W cesarstwie istnieją t. z. rady komorników sądowych, złożone z 5—10 komorników, wybieranych z grona urzędujących w okręgu danej izby sądowej. Zadaniem rady jest czuwać nad postępowaniem komorników, rozpoznawać skargi zanoszone na nich przez osoby prywatne; rozdzielać wynagrodzenia za ich czynności i wymierzać mniejsze kary dyscyplinarne.

Podobne rady mogą prosić izbę sądową o zezwolenie utworzenia t. z. stowarzyszenia solidarnego komorników, członkowie którego zyskują prawo do zwrotu składanych kaucyj, zaspokojenie bowiem szkód zrządzonych przez nich przy wykonywaniu obowiązków urzędowych ciąży na stowarzyszeniu.

Zaprowadzenie rad w mowie będących w kraju tutejszym wstrzymanem zostało do czasu oddzielnego o tem rozporządzenia, spodziewać się jednak należy, szczególniej w obec utworzenia przed niedawnym czasem u nas rad obrończych, iż i rady komorników wkrótce do życia powołane zostaną.

Mianowanie i uwalnianie komorników należy do atrybucji prezesów odnośnych sądów.

LANGENOR

PRZEZ

SYGURDA WIŚNIOWSKIEGO.

(Dalszy ciąg — Patrz Nr 168.)

Po tych zwierzeniach bawiłem jeszcze dobę na futorze Langenora. Na kwadrans przed pożegnaniem zauważył on, iż teraz będzie mu markotniej niż kiedykolwiek w głuchym jarze. Mnie pierwszemu zwierzył się z tylu rozmaitych rzeczy ze swojej przeszłości, ja pierwszy od czasu jego przybycia do Nowego świata potrafiłem obudzić w nim żywsze uczucie aniżeli zażyłość wynikającą z krótkiego pożycia pospołu, lub stos unków interesowanych. Jakżeż mu tęskno będzie za mną!

— Gdy pomyślę rzekł, że z wyjątkiem tego czerwonego djablęcia znowuż do samej jesieni będę pozbawiony widoku inteligentnej twarzy, a nawet wtedy częściej wypadnie mi obcować z dziką halastrą niż ludźmi z wychowaniem, pragnąłbym doprawdy ażeby śmierć raz już mnie uwolniła od takiego życia.

— Kto cię przymusza do niego? Powróć do cywilizacji.

— Za póżno! Nie uwierzysz ile śmieszności popełniłem podczas owych odwiedzin nawet do Uty, gdzie przecież nie panuje ton stołeczny.

— To tylko w oczach pół-barbarzyńców mogłeś być śmiesznym. Gdybyś wszedł pomiędzy rzeczywiste żywioły lepszego świata, nie przypatrywanoby się tak starannie twoim uchybieniom przeciw ogładzie towarzyskiej. Obcowanie z niemi wprędce pozwoliłoby tobie odzyskać pewność siebie, pozbyć się nawyknień, przypomnieć zwyczaje młodości.

Lecz Langenor nie zgodził się na moją radę. Ta dziwna nieśmiałość jego charakteru, która mu tyle razy stawała na zawadzie do szczęścia, i teraz więziła go w znienawidzonej dziczyźnie. Nie chciał wrócić pomiędzy ludzi, których obejście przypominałoby mu wciąż, że mógł zawsze bawić w towarzystwie godnem siebie, że zmarnował lata za podmuchem młodocianego zwątpienia i kaprysu. Wstydził się może tego kroku, lecz uporczywie trwał przy nim.

Ten rys jego charakteru potwierdzał moje podejrzenie, że był słowianinem. Szczep mój bardziej niż wszystkie inne nie potrafi odróżnić uporu od stałości woli. Anglosas wyrzeka się otwarcie błędu, lecz obstaje zawzięcie przy tem, co mu się słusznem wydaje. My lgniemy do błędu z oczyma otwartemi, wiedząc, że źle czynimy, lecz wstydząc się wyznania, żeśmy w pierwotnej nieświadomości weszli na fałszywą drogę. Przywiązujemy się do idei, których nielogiczność znamy, karmiąc się uparcie mrzonkami, których niestrawność czuliśmy nieraz i łudzimy się, że dajemy przykład stałości, a rzeczywiście naśladujemy nie bohaterów, lecz upartą dziatwę.

Uparty Langenor także obstawał przy swoich mrzonkach, żył więc w nudach i tęsknocie, wstydził się wejść na inne tory, powrócić pomiędzy swoich. Możeby go wyśmiali, że się „chłopił?“ Wiedząc, że go nie namówię do powrotu, podałem mu inne lekarstwo na katusze samotności:

— Gdybym był tobą, nie nudziłbym się tutaj! Widzisz tyle ciekawych rzeczy... pisz!

On skrywił się i odrzekł:

— Nie myślę psuć zarobku gryzipiórkom, którzy nie mogąc znaleźć tematów we własnem otoczeniu, sięgają po nie aż do pustyni.

— Więc ucz się... Te góry dokoła, te jary, parowy, skały, były świadkami wielkich, minionych zdarzeń, są plastyczną historją przeszłości. Żaden Ramzes nie wyrył dobitniej swoich czynów na ścianach piramid, od tej przyrody, która wypisała swoje rewolucje po nad nami na ośnieżonych obeliskach, pod nami na ścianach kanjonów. Mógłbyś tu zdobyć skarby wiedzy dla geologów, studjować fenomeny meteorologiczne, przysługiwać się wciąż ludzkości, zyskać innego rodzaju i trwalszy rozgłos, niż sławę dobrego partyzanta i celnego strzelca!

Langenor milczał, nie wiem czy mu się podobała moja rada. Lecz gdy już dosiadłem konia, prosił mnie, żebym za powrotem do Heleny w jesieni przywiózł kilka dzieł naukowych, mianowicie z dziedziny historji naturalnej. Przyrzekłem spełnić zlecenie, ścisnąłem jego dłoń i odebrałem uścisk, od którego palce zatrzeszczały.

Rozstaliśmy się na kwartał.

* * *

Amerykańska jesień, ciepła, mgława, pogodna, malowała bory karminem i gumigutą, sypała na przywiędłe trawniki perły szronu, blaszki złotego liścia.

Jak też wesoło używała ludność Heleny tej pory

W końcu nadmienić wypada, iż z liczby 10 urzędujących przy sądzie okręgowym warszawskim komorników, 7 zajmowało takież posady w b. sądzie appellacyjnym i trybunale cywilnym, jeden posiada wyższe wykształcenie prawne jako magister prawa i administracji b. Szkoły Głównej i zajmował urząd klasy VIIIej w dawnych sądach, dwóch zaś przybyło z cesarstwa.

O dobijaniu chorego bydła.

—*NN.*—Nic nie ma pospolitszego w kraju naszym, jak dobijanie chorego bydlęcia z przeznaczeniem mięsa z niego na sprzedaż.

Włościanin komornik, żyd karczmarz i inny, wielkie zyski zwykle ciągną z krowy jednej lub kilku, które po rowach, porębach, na rżysku z łatwością i bez kosztu karmią; nabiał ztąd otrzymany służy nieraz jako przeważne (jeżeli nie wyłączne) pożywienie dla całej rodziny.

Los takiego biednego komornika nie jest do pozazdroszczenia, ale bieda i nędza dochodzi zwykle do najwyższego stopnia, jeżeli to mleko-dajne bydlę zaniemoże i broń Boże padnie; pieniędzy niema na kupno krowy i długi czas upływa, nim ta wielka w owem małem gospodarstwie strata, powetowaną zostanie.

Skoro krowa zaniemoże, wzywa się zwykle jakiegoś empiryka w postaci starego chłopa, który niby na chorobach bydląt się zna, a w rzeczy samej najmniejszego o nich pojęcia nie ma, i ten rozmaitemi niedorzecznemi manipulacjami lub lekarstwami pacjenta swojego trapi, aż nareszcie wyłudziwszy za tę kurację sporo pieniędzy, uroczyście właścicielowi oświadcza: że krowa jego dostała „paskudnika“ albo „kolkę w brzuchu“ i że trzeba ją „dobić“ bo wyleczyć jej nie można.

W celu odbicia choć w części straty poniesionej, zażyna się taką krowę i zjawiają się żydkowie okoliczni, którzy skórę oddzielnie a mięso oddzielnie zakupują.

Kontroli najmniejszej nie ma, bo do weterynarza powiatowego daleko, a choćby i blizko było, nikomu do głowy nie przychodzi, że z dorzniętego zwierzęcia mięso może być szkodliwe, przecież to nie padlina! Tymczasem, w rzeczy samej mięso ze zwierzęcia, które naprzykład na zapalenie płuc zdechło, bez porównania mniej jest szkodliwe aniżeli mięso z bydlęcia, które cierpiało na tyfus (choroba bardzo rozpowszechniona między bydłem) i na krótko przed śmiercią zarznięte zostało.

W drugiej połowie lipca w Wurzen, miasteczku położonem na Szlązku, zachorowało naraz 140 osób na ciężką chorobę, połączoną z wymiotami, biegunką, boleściami w brzuchu, strasznem pragnieniem, silnym bólem głowy i t.d. a do d. 20-go t. m. siedmiu z tych pacjentów umarło, pomimo najenergiczniejszej pomocy lekarskiej.

Śledztwo sądowe wykazało, że wszystkie osoby chore jadły mięso z krowy, która zachorowała w sąsiedniej wsi i o której miejscowy weterynarz orzekł iż nic z niej nie będzie i że trzeba ją zarznąć a mięso z niej w ziemi zakopać.

Właściciel krowy, dzierżawca wsi, wezwał wtedy rzeźników z Wurzen i spytał ich, czy nie kupiliby oni jego krowy, która tak jest chora, że trzeba ją do miasta odwieźć.

Rzeźnicy zgodzili się na to, krowę kupili i w nocy z dnia 9-go na 10-ty zawieźli ją do Wurzen; w pięć dni potem zaczęto mięso z niej w jatkach sprzedawać, a 16-go i 17 go już choroby wyżej opisane się pojawiły.

Winnych rzeźników natychmiast aresztowano i do więzienia odstawiono, a publiczność do tego stopnia była na nich oburzona, że policja z trudnością obroniła ich na dworcu drogi żelaznej od czynnych obelg.

Jak w kraju naszym podobnym nadużyciom zapobiedz?

W miastach powiatowych, gdzie przemieszkują stale weterynarze powiatowi, bez stempla tego ostatniego nie wolno jest bydlęcia zabić, ale i ten środek na pozór radykalny, w praktyce okazuje się połowicznym.

Bydłobójnie położone zwykle za miastem, są pod nadzorem istoty ludzkiej nazwanej „stróżem“ i ona to ma obowiązek te tylko bydlęta do zabicia dopuszczać, które opatrzone są stemplem na grzbiecie ale ponieważ pieniądz miły jest dla człowieka liczną rodziną zwykle obarczonego, a gorzałka przyjemnie podniebienie łechta, więc kwarta wódki albo złotówczyna zastępuje nieraz brak stempla i Bóg wie jakie nadużycia pod tym względem się dzieją.

Piszący to, opiera te słowa nie na żadnych przypuszczeniach lecz na faktach, których naocznym był świadkiem, a widział on rozmaite rzeczy!

Między innemi był on raz świadkiem jak sprzedawano mięso z cielęcia, które wcale na świat nie przyszło, lecz które, po dornięciu chorej krowy, z jej wnętrzności wydobyto!

Jeżeli podobne nadużycia mają miejsce w miastach powiatowych, tuż pod bokiem władz sanitarnych, cóż to dopiero dziać się musi po wsiach, gdzie przecież dornięcie chorego bydła codziennem jest zjawiskiem.

Sprawa ta gwałtewnie reformy wymaga.

Wójci gmin i sołtysi powinni mieć rozkaz usilnego przestrzegania odpowiednich przepisów, a w razie braku weterynarza, uprosić choćby lekarza wolnopraktykującego o wydanie odpowiedniej opinji.

CHÓR CZARNYCH STRZELCÓW (*).

Czaplich piór kita w białym turbanie
I purpurowy pas na kaftanie,
Za pasem kindżał, w ręku dwururka,—
Tak gór i borów zbiegam manowiec,
A kto ja jestem? zapytaj turka,
Z trwogą odpowie: to *Czarny Łowiec!*

Jak okiem sięgniesz wzdłuż, w poprzecz, wszędy,
Od mórz obojga za grzbiet Allendy,
Mówią, że to jest kraj padyszacha;
Ale mnie turek wita ze strachem,
Drwię z padyszacha, z jego Allacha!
Ja *Czarny Łowiec* tu padyszachem!

Padyszach nie ma takich serajów,
Jakie namioty ja mam wśród gajów,
I gdzie mu szukać takich dywanów,
Jakie ja stopą depczę niedbale,
Tkane z konwalij, bzów, tulipanów,
Lśnią jak djamenty, perły, korale!

O Dołma-bakczy prawią kąpieli,
Jakby o cudzie; mą czy widzieli?
Moja łazienka dwieście stóp wody,
Z gromu łoskotem z gór pędzi szczytu;
Pieni się, tryska strumień ochłody,
Leje w olbrzymią wannę z granitu.

Stambuł, gdy zagrzmi działo Bajramu,
Ogniami płonie na cześć islamu,
Gdy do Wód-Słodkich świateł gna fale,
Zdumiony turek woła: to czary!
Ja — I Ki-Kardasz cały zapalę;
Szpilkę podniesiesz w bramach Skutary!

Gdy zapuszczona w skalisty parów,
Czwórka dobranych zagra ogarów,
Kiedy na oko pochwyci dzika,
Palą rusznicę, w trąbę uderzę:
O padyszachu! czem twa muzyka?
Twoje janczarskie bębny, talerze!?

W noc do wieczerzy łowiec zasiada:
To nie sułtańska z ryżów biesiada!
Z trzaskiem się palą bukowe kłody,
Całe się dziki pieką na żarze,—
To Ossyanowskie wskrzeszone gody
Przy starych pieśniach i dębów gwarze!

Karol Brzozowski.

(*) Wyjątek z poematu „*Noc strzelców w Anatolji.*“

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

═ Sławetne nasze tramwaje! Nikt wam nie zaprzecza usługi, jaką oddajecie mieszkańcom Warszawy, nikt nie uskarża się na wysoką taksę lub niedogodne pomieszczenie... Ogół tylko jednę ma do was urazę: zarząd wasz i obsługa obchodzi się z publicznością jak... z tabakierą do nosa swego wyrobioną.

Nieinaczej. Codzienne skargi na niedogodne kursowanie, na nieuwzględnianie potrzeb komunikacji, są wyraźnym tego dowodem.

Osoby przybywające koleją terespolską do Warszawy w celu natychmiastowego wyjazdu koleją wiedeńską, przejeżdżają przez miasto omnibusem kolejowym, który w takim razie ściśle trzymać się winien godzin przychodzenia i odchodzenia pociągów. Inaczej cel komunikacji pośredniczącej pomiędzy dwiema kolejami najzupełniej jest chybiony.

Tymczasem niektórzy z panów konduktorów najmniejszego nie mają pojęcia o czasie przybywania pociągów; nie tylko więc, że wyjaśnić nie umieją pasażerom, o możności lub niemożności przybycia na dany dworzec na czas oznaczony, lecz powodują takie np. zawody, jak w dniu wczorajszym.

---

roku! Prace górnicze ustawały na wyżynach po nad miastem, gdyż zima już tam królowała, chociaż jesień nie opuściła jeszcze doliny. Górnicy zbierali się na leże zimowe do miasta, przynosząc zdobycze całoletnej pracy. Zima była dla nich porą spoczynku, dla kupców w Helenie porą żniw z handlu z diggerami (*) i skwaterami, którzy także opuszczali wcześnie swoje kanjony, zanim niespodziana zawierucha zasypie wąwozy i ścieżki, pokryje chaty i stokady dwudziesto-stopową warstwą śniegu.

I ja zasekwestrowałem się w Helenie, w chacie należącej do Langenora. Bawił on w tym domku znaczną część każdej zimy, z wyjątkiem tygodni, w których uczestniczył w obławach, lub pomimo mrozów uciekał w bory podgórza ze swojemi łapkami, oddając się trapperstwu. Ludzie jego stanu zwykle dzielą swój czas w podobny sposób, hodując trzody, czyli trudniąc się skwatterstwem pół roku, polując zaś w porze śniegu.

Chata zawierała kuchnię i komorę sypialną. Zastałem ją otwartą na rozcieżą, wedle krajowego zwyczaju. Nikt się tam nie lękał o utratę rubasznych mebli i żelaznego pieca, nie używano więc kłódek. Z wyjątkiem grzechotników, które powitały mnie sykiem skoro próg przestąpiłem, nikt nie mieszkał w tej chacie przez lato. Tych nieproszonych gości wnet sprzątnąłem, poszedłem do sklepu, kupiłem kilka szyb i kitu, wstawiłem okna wytłuczone gradem, zrestaurowałem rurę od pieca, wymiotłem izby, kazałem przywieźć parę fur drzewa i zostawić kłody przed drzwiami. Przygotowawszy wszystko, rozłożyłem na półce nad łóżkiem Langenora przywiezione książki i oczekiwałem jego przybycia.

Przyjechał ze swojemi końmi, psami, wołami i djabelskiem czerwonym, który już zupełnie oduczył się mowy, bo nawet nie mruczał *umf* i *haudu* (pozdrowień indyjskich), gdy ujrzał starego znajomego. Langenor ucieszył się, że dotrzymałem słowa, opowiedział mi monotonną historję swoich letnich zajęć, wspomniał, że sprzedał woły kupcowi, który wkrótce zabierze je do fortecy Benton, niedaleko od wielkiego wodospadu Missuri. Fortecę tę uważa rząd amerykański za klucz do wielkich rezerw czyli krainy indyjskiej, zaludnionej przez wojowniczych Kruków, Czarnych Stóp i t. d. Zawsze więc utrzymuje w niej oddział wojska, a woły Langenora miały służyć na zimowy zapas dla tej załogi.

Dowód mojej pamięci, w postaci książek przyrzeczonych, sprawił mu uciechę, chociaż oczywiście nie mógł ich zużytkować, dopóki musiał czuwać nad bydłem. Praca ta miała trwać jeszcze dziesięć dni, gdyż handlarz nie był przygotowany do podróży do Missuri.

Langenor wyjeżdżał więc co rano w step po za miastem, po którego suchej trawie rozsypywało się bydełko. Pasza tamtejsza posiadała zaletę wspólną trawom dalekiego zachodu, że pierwszy przymrozek zmienia jej soczyste łodygi w naturalne, pożywne i smaczne sianko. Bydło zajada chciwie tę trawę, chociażby wygrzebaną z pod śniegu, tucząc się nią. Woły zachowywały się spokojnie, Langenor uwiązywał konia na długiem lasso i czuwał nad swoją własnością dosiadając mustanga kilka razy na dzień, aby zakreślić łuk dokoła stada i spędzić je do kupy.

Ja tymczasem robiłem znajomości w mieście. W gnieździe tak szczupłem łatwo było poznać wszystkich, którzy zasługiwali na poznanie. Zdrowy rozsądek kazał ograniczyć koło znajomych, albowiem zażyłości tamtejsze kończą się częstokroć zwadami, których cmentarz za Heleną mógłby opowiedzieć ciekawe rzeczy. Najstarszy oberżysta tej zjadliwej osady nie mógł też przytoczyć dobitniejszego dowodu o zdrowym klimacie Heleny, tudzież o korzyści jaką osoby osiedlające się tam znajdywały pod względem hygienicznym, jak wskazując na wspomniony cmentarz.

— *Well sir*, (otóż mój panie), nikt tam jeszcze nie leży, coby umarł naturalną śmiercią. Ludzie nie chorują w Helenie, nie umierają na tyfusy, suchoty, puchliny, katary żołądkowe i t. d. Znam każdy tamtejszy grób, asystowałem przy każdym pogrzebie, pomogłem pochować 46 gentleman'ów, położyć kamienie na 46 grobach. Od sześciu lat istnienia Heleny pochowaliśmy tylko 46 osób, a każdy z tych pochowanych legł tam w butach, z *bowie* (nożem) za pasem, jak chodził za życia i padł w boju. *Yes, sir!* (tak, mój panie.)

Nie chcąc być czterdziestym siódmym członkiem tego zbioru walecznych i poległych gentleman'ów, unikałem oberży i górników. Dzięki znajomości miejscowego chemika, (jedynego dandysa miasta, co chodził w cylindrowym kapeluszu i nosił stojące papierowe kołnierzyki i surdut wschodniego kroju,) zostałem przyjęty u pewnej wdowy do prywatnego „dobranego koła“ stołowników.

(d. c. n.)

(*) Digger—kopacz złota.

Pod dworzec drogi terespolskiej przybył omnibus konny. Pasażerowie wsiedli, zapłacili po kop. 20 w tej pewności, że zostaną wprost z bagażami swemi odstawieni do dworca kolei wiedeńskiej. Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy przybywszy na Krakowskie Przedmieście, zawiadomieni zostali, że należy oczekiwać 5 minut na kolej wyruszenia.

Po pięciominutowem wyczekiwaniu przybywa omnibus drugi, do którego nieszczęśni pasażerowie przesiadać się muszą wraz z pakunkami i znowu 10 minut na wyruszenie oczekiwać... Ile razy przy warunkach takich można spóźnić pociąg, o tem wiedzieć mogą biedne tylko ofiary kolei konnej, która wszystko ma dobre... oprócz dogodności dla publiki.

Gdzież więc zasada bytu kolei konnej? Na to pytanie tylko zarząd odpowiedzieć może.

— Wczoraj o godzinie 5 tej po południu nastąpiło odprowadzenie zwłok ś. p. Kaliksta Witkowskiego, b. prezydenta miasta Warszawy, z kościoła św. Antoniego na cmentarz powązkowski.

Na czele orszaku żałobnego ciągnął się długi zastęp cechowy, za czem szli wychowańcy zakładów dobroczynnych.

Dalej kroczyli oficerowie niosący na poduszkach ordery z piersi zmarłego, nareszcie duchowieństwo, poprzedzające karawan unoszący pod baldachimem trumnę kwiatami zdobną.

Za trumną postępowała rodzina i gęsty tłum przyjaciół i wszystkich tych, co ze zmarłym w służbowych lub towarzyskich zostawali stosunkach.

Główny naczelnik kraju hr. Kotzebue, raczył się też znajdować na czele licznych dygnitarzy.

Piechota i artylerja kończyły orszak posuwający się ulicami: Miodową, Długą, Nalewkami, Muranowską i Dzielną.

Po odśpiewaniu pogrzebowego hymnu Moniuszki, pod dyrekcją p. Osmańskiego, ks. kanonik Bogdan wypowiedział mowę podnoszącą zasługi zmarłego.

— Sali licytacyjnej i jeszcze raz sali licytacyjnej na gwałt nam trzeba.

Bez niej, a raczej bez usług, jakie ona oddaje przez wywołanie odpowiedniej konkurencji, cierpią interesa ogółu, cierpią szczególnie mienia jednostek, z jakichbądź przyczyn wystawione na sprzedaż drogą publicznej licytacji.

Nie chcemy wprowadzać tu całego szeregu argumentacji wykazującej skutki, jakie pociąga za sobą dzisiejszy system publicznej sprzedaży, pozwolimy sobie przywieść tylko jako przykład, fakt, któregośmy przed kilkoma dniami byli naocznymi świadkami.

Właściciel jednego z pierwszorzędnych zakładów obuwia damskiego w tych czasach umiera.

Wierzyciele dla zaspokojenia swej należności, wystawią drogą publicznej licytacji, znajdujący się w magazynie towar na sprzedaż — Pomimo wszakże uczynionych właściwą drogą ogłoszeń, mało kto wie o terminie licytacji i w godzinie oznaczonej zbiera się tylko ograniczona liczba kupujących, ściśle z sobą we wspólnym interesie związana.

Cóż z tego?

Za 80 par trzewików płaconych zazwyczaj w magazynie od 3—4 rs. za parę, licytant płaci po rs. 1; czterdzieści par obuwia dziecinnego, sprzedaje się po dwadzieścia kilka kop. za parę i t. d. i t. d.

Możnaby sądzić, że przedmioty te nie przedstawiały zwykłej swej wartości. Tymczasem, nie! Nabywca w tymże dniu w godzin kilka, sprzedaje nabyty na licytacji urzędowej, towar za podwójną lub potrójną cenę, a zysk ten jest tylko skutkiem z góry obliczonej rachuby.

Kto zatem najwięcej dziś korzysta na podobnej sprzedaży?

Łatwa odpowiedź.

Kilku licytantów wprawionych oddawna w tego rodzaju spekulacje.

Czyż jednak klika podobna mogłaby się istotnie utrzymać i działać wedle upodobania, gdyby sprzedaż z licytacji prowadzoną była na innych warunkach.

Nie wahamy się odpowiedzieć że nie. Sala licytacyjna prywatna prowadzona przez uczciwych przedsiębierców dbających o własną korzyść i utrzymanie dobrej firmy musiałaby zapobiedz podobnemu stanowi rzeczy. W każdem z miast zagranicznych w takich tylko salach odbywa się sprzedaż wszystkich ruchomości i miejsce to stanowi niejako jedyną oporę przeciwko nieprawemu wyzyskiwaniu mienia przeważnie ludności ubogiej.

Wobec konkurencji stającej śmiało w szranki, musiałby upaść usiłowania kilku lub kilkunastu skoalizowanych spekulantów. Ten, co dziś nie pójdzie na plac targowy asystować sprzedaży zajętych za należność ruchomości, chętnie weźmie udział w licytacji prowadzonej w warunkach zapewniających większą ochronę interesów dłużnika, a sprzedaż choć z licytacji będzie sprzedażą istotnie, nie zaś niszczeniem cudzego mienia.

Sali więc licytacyjnej potrzeba nam.

— Na benefis p. Hipolita Radzyńskiego, wystawiono wczoraj w Alkazarze stary, czteroaktowy dramat Korzeniowskiego pod tyt: „Sąd przysięgłych, czyli Pozory.“

Swojego czasu zanim nowsza szkoła francuzka wynalazła misterniej związywanych węzłów intrygi, — „Pozory“ mogły były budzić rzeczywiste nie tylko pozorne zajęcie i wywoływać silne wrażenia „uciemiężonej niewinności i zbrodni ukaranej.“

Przedmiot poruszony przez Korzeniowskiego schodzi się dziwnie z treścią „Ferreol'a“ — a przecież nie można posądzić pana Sardou, aby popełniał plagiat na autorze, którego dzieł zapewnie w oryginale nigdy nawet nie widział.

Korzeniowski przeto o kilka dziesiątek lat wyprzedził w pomyśle francuzkiego komedjopisarza. Nic dziwnego!

Widzieliśmy już, że i Feuillet'a u nas uprzedzano, — i to nie tylko tematem, ale i formą wierszowaną, na którą się szczęściem, czy nieszczęściem znakomity autor „Dalili“ dotychczas jeszcze nie zdobył; na dwadzieścia lat wcześniej mieliśmy już rymowego „Akrobatę.“

Bądźcobądź nie mamy żalu do p. Radzyńskiego, że nam chociaż „Sądem przysięgłych“ przypomniał ze sceny Korzeniowskiego, odsuniętego gdzieś na ostatnie półki biblioteki teatralnej.

Przedstawienie szło wcale dobrze, pomimo różnych drobnych usterek, ale publiczność zajęta sztuką nie uważała nawet, że pomimo wyrażonej na afiszu daty 1750, artyści chodzili po scenie w kostjumach drugiej połowy XIX wieku, albo że w „Sądzie dwunastu,“ zasiadało tylko pięciu przysięgłych.

Zdarzają się niekiedy gorsze rzeczy, na wielkich scenach.

Sir Wiliam Ford znalazł w p. Królikowskim bardzo dobrego jak na scenę alkazarową przedstawiciela, a p. Radziszewski jako Henryk Rowley z młodzieńczym zapałem i przejęciem się wygłaszał rozpaczliwe tyrady w więzieniu, zaś p. Borkowska wrolę Anny wlała dużo łez i wzruszenia, — według przepisu autora.

— Ozdobna kamienica, którą budowano przy rogu Bednarskiej i Krakowskiego, jest już ukończoną.

— Czas ogórkowy...

Rozpoczął on się i dla... pracownic igły.

Robota po magazynach zmniejsza się do *minimum* a właściciele wydalają pracownice całemi dziesiątkami.

Biorąc na uwagę obecne ciężkie warunki ekonomiczne, zdaje się, iż przymusowe bezrobocie szwaczek, perjodycznie ku końcowi lata się trafiające, w roku bieżącym cięższe będzie, niż kiedykolwiek.

— Zdawałoby się że Praga jako dalej położona od środka miasta i będąca miejscowością, w której tak place jak i materjał budowlany są tańszemi— przy znacznej ilości już postawionych i budujących się wciąż kamienic, winna mieć lokale znacznie tańsze od warszawskich.

Tymczasem tak nie jest.

Przeciętnie, za pokoik w domu murowanym płaci się do 100 rubli rocznie, a w tymże stosunku pobierają komorne i za większe lokale. Cena ta z powodu anormalnego przypływu nie jest tylko chwilową, ale prawdopodobnie długo jeszcze się utrzyma.

Drożyznę ową głównie powodują urzędnicy kolei żelaznych potrzebujący mieszkań w pobliżu od miejsca swych zajęć — temberdziej, iż wielu z nich od bardzo wczesnej godziny musi już stawać na swem służbowem stanowisku czego mieszkający w Warszawie uskuteczniéby nie mogli, ze względu na brak wczesnej i pewnej komunikacji.

Rzucamy więc tu projekt, który nie jest nowym ani zdaje się trudnym do wykonania a za granicą w licznych punktach oddawna już w życie wprowadzonym został.

Projektem tym jest budowa domów w pobliżu stacyj

ANONIM.

(Dalszy ciąg — Patrz Nr 168).

II.

Inne o królewskich obowiązkach wyobrażenie miała żona monarchy, zwanego przez współczesnych „słupem“ i „statuą“... W głowie dumnej córy cesarzów roiły się wyniosłe plany, które nie dozwoliły jej równie spokojnie odpoczywać na tronie, jak to czynił godny jej małżonek.

Pożerana żądzą wzniesienia się nad inne koronowane głowy, w kilka lat później nakłoni nie łaknącego wyższych zaszczytów Augusta do starania się o dostojeństwo cesarza niemieckiego; obecnie ogranicza swe zabiegi na utrwalenie nie dość jeszcze pewnej władzy królewskiej w Polsce. Kilka miesięcy wprzód błagała świeżo, na saską wiarę, choć tylko powierzchownie, nawróconego prymasa Teodora Potockiego, aby podczas uczt dworskich zamiast dwuznacznego: *Niech żyje król* wznosił raczej toast: *Niech żyje August* — teraz z ważniejszą prośbą zwraca się do Poniatowskiego.

Wiedząc jak wielką wziętością między wojskiem cieszył się niepopularny wśród magnatów wojewoda, zaklinała go (*faisait les instances imaginables*), aby zechciał zawezwać armję do poddania się Fryderykowi. Jaki skutek odniosły nalegania królowej, nie dodaje autor pamiętniczka; dla nas jednak nie ma w tej mierze wątpliwości. Pełen galanterji, zwłaszcza dla tak wysoko położonych dam Stanisław, nie mógł się okazać twardym dla żony swego monarchy, którego względy gotów był jakąbądź ceną okupić. Dziwi nas to nie mało, że potrzeba go było tak bardzo prosić o odezwę do rycerstwa, gdyż od chwili poddania się Gdańska nieraz już ogłaszał podobne pisma. Może pan wojewoda nie odmawiał, lecz zapewniał o bezskuteczności rzeczonego środka, zastawiając się, jak niewiele miesięcy wprzód w liście do Keyserlingka, niepłonną wcale wymówką, że popularność jego nie tylko pośród szlachty, lecz i w wojsku, od chwili przejścia do saskiego obozu, podkopana stanowczo.

„Na samym schyłku roku—czytamy dalej we francuzkim dyarjuszu—stanął w stolicy szlachcic polski, którego poznałem zaraz, bom go widział w Królewcu w komnacie króla polskiego.“ Poczciwy Leszczyński, będąc wówczas widocznie przy pieniądzach, co mu się w porze królewieckiej rezydencji bardzo rzadko zdarzało, obdarzył nawet sprytnego szpiega datkiem pieniężnym. „Nie wiem, jak się nazywa—powiada francuz—lecz wiem natomiast, że nacechowany blizną na głowie i na czole.“

Nasuwa nam się mocne podejrzenie, że tym filutem, co króla Stanisława tak zręcznie wywiódł w pole, co mu szkodził za jego własne pieniądze, nie był nikt inny tylko znany nam już Odachowski. Zgadzają się daty, bo wypędzony wreszcie w lipcu z Królewca, mógł teraz przybyć do Warszawy, a ponieważ wpierw służył wojskowo, mógł jako pamiątkę żołnierskiego rzemiosła unieść dwie szramy. Nie możemy jednak powiedzieć tego z pewnością, bo skoro nie znaleźliśmy w liście Ossolińskiego konterfektu pana skarbnika, nie wolno nam wychodzić z granic hipotezy a za walną w tej mierze pociechę służy nam silne przekonanie, że historjografja niewiele na tem straci, jeżli tożsamość osoby nie zostanie ostatecznie sprawdzoną...

Otóż ów pan skarbnik, czy też inny równie dowcipny szlachcic wielkiej trwogi nabawił francuzkiego przybysza. Jeżli drugi miał dobrą pamięć i bystre oko, niemniej czujnym był pierwszy. W obecności samegoż francuza szepnął on do ucha księciu Sanguszce i biskupowi Lipskiemu, że należy się strzedz ptaszka i mieć się przed nim na baczności, dodając iż zasługuje także na uwagę fakt, że gość, wedle zapewnienia pewnego sasa, był na mszy w katolickim kościele potajemnie (*lui y étant incognito*).

Książę Sanguszko, jako marszałek z urzędu swego mając powinność czuwania nad dobrem i bezpieczeństwem króla i rzeczypospolitej, przesłał nazajutrz francuzowi rozkaz w imieniu dworu, aby odtąd nie przychodził już na zamek. Trzeba było, choć z żalem, zastosować się do wyższej woli, ale snadź wkrótce do poprzednich przyłączyły się silniejsze podejrzenia, bo w tydzień później nadszedł na tejże samej drodze stanowczy rozkaz, aby przybysz z nad Sekwany w ciągu czterdziestu ośmiu godzin opuścił Polskę. Dano mu w tym celu saski pasport i zapowiedziano odstawienie przez straż, złożoną z drabantów, do Francji, przez Szlązk, Saksonję i inne od cesarstwa zawisłe ziemie. „*Ce que j'ai prévenu*—dodaje z żalem—*en me retirant en Prusse, et en payant chérement mes guides.*“

Nie czekając przeto na przyrzeczoną sobie straż, nie miał bowiem wcale ochoty wracać do ojczyzny, ujechał ze stolicy chyłkiem i pospiesznie, ale krok ten zamiast uwolnić nieszczęśliwego od narzuconej opieki na nowe go owszem wystawił kłopoty. Jak tropiony banita musiał starannie unikać wszelkiego spotkania z rossjanami i sasami, i dla tego omijał jak zapowietrzone wszystkie przez ich wojska obsadzone miejscowości. Nie udało mu się przecież wyminąć Skrzeszowa, gdzie przebywał pułkownik rossyjski z 600 ludźmi i jednem działem. (d. c. n.)

głównych, a odpowiednich na mieszkania dla urzędników.

Instytucje bowiem rozporządzające tak ogromnemi funduszami jak zarządy dróg żelaznych, z łatwością wykonać to mogą—a lokując kapitał w doskonałych warunkach, przyniosą pomoc tym, którzy od nich wymagać jej mają prawo.

— Na zimę zapowiadają nam „Skating-rink.“ Jestto ślizgawka na łyżwach opatrzonych czterema kółkami.

Sport ten kwitnie oddawna we Francji, Anglji i Niemczech.

Z osobliwą namiętnością poświęcają mu się kobiety.

— Dziś w teatrze letnim „Fra-Diavolo.“

— Przemyślni są ludzie...

Jeden z takich przemyślnych, posiadający dystrybucję przy ulicy Chłodnej abonuje afisze teatralne i sprzedaje je następnie w oddzielnych egzemplarzach po $2\frac{1}{2}$ kopiejki.

W ten sposób ma on korzyści na każdym afiszu prawie dwie kopiejki i może sprzedawać je o połowę taniej, niż przed teatrem...

— Towarzystwo kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, otrzymało zezwolenie komitetu ministrów na wybudowanie dwóch odnóg swojej linji.

— W paryzkiej *Revue de Zoologie*, mieści się rozprawa profesora Wagi o odkrytym przezeń nowym gatunku salamandry, nazwanej *Exaerentus Caucasicus Waga*.

— Dom przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 41, będzie w tych dniach przerobiony. Należy on do rzędu tych starych kamienic, których sporo istnieje na tej ulicy — i które już po większej części są poprzerabiane.

— W mieście Wyłkowyszkach mawkrótce powstać szkoła czteroklasowa filologiczna z kursem progimnazjów rządowych. Zakłada ją b. wychowaniec uniwersytetu warszawskiego, wydziału filologicznego.

— Wczoraj około godziny 12-tej w południe, jakiś odważny i ufający swej sile herkulesowej przywłaszczyciel cudzych własności, zbliżył się do przechodzącego ulicą Ordynacką pewnego jegomości i schwycił go za dewizkę prawdopodobnie w celu ujęcia zegarka.

Nie udało mu się to jednakże, bo na szczęście znajdował się blizko stróż porządku publicznego, który przyszedłszy w pomoc właścicielowi zegarka, aresztował rzezimieszka.

Ten jednakże nie dawał się wziąć, bronił się, rzucał na ziemię, przez co się i pokrwawił, aż wreszcie sługa policyjny wezwawszy kilku swoich kolegów, ptaszka razem z przybyłemi ujął i odstawił do miejsca właściwego.

— Przejeżdżający drogą brzesko-kijowską opowiadają o straszliwej burzy, która szalała w podolskiej i w kijowskiej guberni.

Straty pomimo tego, iż orkan gwałtowny szalał tylko cztery godziny, są ogromne.

Między ważniejszemi wymieniano zupełne zniszczenie niedawno wybudowanej na wielką skalę fabryki papieru braci W....

— Waluta niemiecka znowu się podnosi. Hasło daje tu, jak zazwyczaj giełda berlińska, która w dniu wczorajszym bilety bankowe rossyjskie notowała po 213. Cedula dzisiejszej giełdy warszawskiej wykaże większe zapewnie notowania marki niemieckiej. Trudno się więc wydostać walucie naszej z tego zaczarowanego koła obniżki, na utworzenie którego tyle różnorodnych zebrało się przyczyn.

— Wczorajszej nocy, a o samej prawie północy straże i mieszkańców Warszawy zaalarmowała łuna, która ukazała się w stronie Pragi.

Pożar wybuchł na tak zwanej Nowej Pradze.

Ofiarą żywiołu stała się posesja drewniana nr. 108 będąca własnością p. Raciborskiego.

Z tej ogień przerzucił się na takież posesje pp. Farbierza (107) i Czapskiego (106).

Straż, która przy ogniu znajdowa się w liczbie trzech oddziałów: (ratuszowy, prazki i nalewkowski) prędko zdołała ogień opanować i ugasić.

O godzinie trzeciej nad ranem wszystko już było ukończone.

Najbardziej jest uszkodzona posesja p. Raciborskiego—dwie drugie mniej. Straty dochodzą do paru tysięcy rubli.

Do ratunku przyczynił się wiele p. Emil Brühl, wójt gminy Brudno.

Przy gaszeniu pożaru żołnierz oddziału 5-go Zawadzki przebił nogę gwoździem — lecz niezbyt szkodliwie.

Zawadzki pozostawiony w koszarach.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego:* Od J. K. dla nieuleczalnie chorej Zien ..., na Pradze rubel jeden — Od stróża Mikołaja Zaborowskiego jako kara kop. 50, na rzecz nędzy wyjątkowej.

— *Od warszawskiego miejscowego zarządu Towarzystwa opieki nad ranionymi i chorymi wojownikami.* Zarząd miejscowy uważa za obowiązek podać do ogólnej wiadomości, iż w przyszły czwartek t. j. dnia 21 lipca (2 sierpnia) o godzinie 2-ej z południa, na linji stacji Praga, kolei warszawsko-terespolskiej drogi żelaznej, odbędzie się nabożeństwo przed podróżą i poświęcenie warszawskiego sanitarnego pociągu, uformowanego przez oddział warszawski towarzystwa czerwonego krzyża, środkami pochodzącemi od ofiarodawców tutejszego kraju, a przeznaczonego na transportowanie ranionych.

— Dwa krawaty znalezione pod filarami teatru, odebrać można za udowodnieniem w kantorze drukarni *Kurjera Warszawskiego.*

— *Now. Telegr.* donosi, że w powiecie bałckim gub. podolskiej, oraz w niektórych powiatach gub. chersońskiej, uwija się wielu ajentów zagranicznych zamawiających zboże tegorocznego zbioru. Jeszcze przed żniwem owi ajenci ofiarowali po 80 kop. za pud pszenicy, co w tamtych stronach stanowi cenę dosyć wysoką.

— W Orsku, w gub. orenburskiej, zmarł mieszczanin Czernyszew, mając lat 125 wieku. Zmarły pamiętał bunt Puhaczowa i widział samego herszta.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. L. z ulicy Piwnej.* — Ogłoszenie pańskie było umieszczone w samym Kurjerze, a nie w dodatku. w N-rach: 164 i 166.

Kronika Zagraniczna.

× Z Krakowa donoszą, że w tym miesiącu na uniwersytecie krakowskim otrzymali stopień doktora nauk lekarskich: pp. Brudziński Ludwik z płockiego, Podegimski Jan z Kowna, Szyszłowicz Dyonizy z gub. piotrkowskiej.

× W Niemczech wprowadzają obecie w użycia przy mniejszych fabrykach i budowlach kominy wyrabiane z masy papierowej. Kominy takie są już od dość dawna używanemi w Ameryce, a niepalność takowych pochodzi przez nasycenie masy papierowej mieszanina ałunu i boraksu.

Nekrologja.

† Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Grzegorza **Sachowicza,** zmarłego dnia 29 s. m. r. b. odbędzie się w dniu jutrzejszym, to jest we czwartek o godzinie **10** ½ z rana w górnym kościele Ś-to-krzyzkim, na które pozostała w smutku żona wraz z synem, zaprasza Familję i Szanownych Przyjaciół i Znajomych. —12665—

† W dniu jutrzejszym, jako w dzień imienin ś. p. Anieli z Gobertów Zakrzewskiej, odprawione zostanie w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie **10tej** z rana żałobne Nabożeństwo za spokój jej duszy, na które Krewnych i Przyjaciół zmarłej zaprasza się. —12698—

† Dnia 2 b. m. to jest we czwartek, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci Aleksandra **Ordena,** byłego budowniczego b. Dyrekcji ubezpieczeń, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie o godzinie **10-tej** z rana, na które pozostała wdowa Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego zaprasza. —12693

† W dniu 2 sierpnia o godzinie **11-tej** z rana, w kościele Ś-go Jana przy ulicy Ś-to-Jańskiej, odbędzie się Nabożeństwo za duszę ś. p. Marjanny z Piekrzewiczów 1-go ślubu **Zajdler,** 2-go **Szpryngier,** jako w rocznicę imienin zmarłej, na które pozostały mąż wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —12660—

† Ś. p. Anna z Nejwaldów **Herstupska,** emerytka, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 31 lipca 1877 r. życie zakończyła w wieku lat 94. Pozostali krewni, zapraszają Znajomych ua eksportację zwłok z kościoła Ś-tej Anny przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w dniu 2 sierpnia to jest we czwartek o godzinie **5-tej** po południu, oraz na żałobne Nabożeństwo w tymże kościele dnia 4-go sierpnia o godzinie **10-tej** rano odbyć się mające. —12667—

† Ś. p. Wawrzyniec **Serafinowicz,** przeżył lat 75, opatrzony ŚŚ. Sakramentami rozstał się z tym światem dnia 31 lipca 1877 r. Pozostała żona wraz z synami i wnukami zaprasza Krewnych i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 2 sierpnia o godzinie **6-tej** po południu z kościoła dolnego Świętego Krzyża na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —12704—

— *Art. nad.* — Zaledwie zamknęła się w zeszłą niedzielę świeża mogiła, w której złożone zostały zwłoki b. p. **Heleny** z Starkmanów **Nirnsteinowej,** aż oto następnego dnia z niezbadanego wyroku niebios, trzeba było znowu odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku b. p. **Leona Nirnsteina,** byłego ucznia IV warszawskiego gimnazjum, a ostatecznie sekretarza szpitala starozakonnych.

Oboje zmarli w kwiecie wieku, a strata ich ciężko zasmuciła osieroconą rodzinę i licznych Przyjaciół.

B. p. **Helena** liczyła zaledwie lat 21. Śmierć jej osierociła ubóstwiającego ją nieobecnego przy śmiertelnem jej łożu męża, Maksymiljana i maleńką sierotkę 3 letniego Józia.

B. p. **Leon** zmarł w niespełna 24 roku życia, w którym to wieku uśmiechają się przyszłe widoki, a był on chlubą ojca i tkliwe kochającej go żony. Ciężko przychodzi przeboleć tę podwójną stratę.

Wam moi bracia i tobie zacna wdowo, tę jedyną niesę wspólną pociechę, że ukochani nasi nie przestaną żyć pomiędzy nami w dobrem wspomnieniu. *Daniel.*

Przegląd polityczny.

Hr. Andrassy uznał obecnie za stosowne przedstawić Rządowi wniosek uruchomienia pewnej części armji i w tym celu zwołał nadzwyczajne posiedzenie ministrów austro-węgierskich, którzy wczoraj już lub dzisiaj naradzać się mieli w powyższej kwestji.

Nie ulega wątpliwości, iż częściowa mobilizacja jednego przynajmniej korpusu, złożonego z czterech dywizji przyjdzie do skutku, wszelako ustawienie silniejszej straży militarnej na granicy serbskiej nie można uważać jeszcze za zmianę polityki austro-węgierskiej, która do ostatniej chwili zastrzega swoją neutralność tylko nienaruszaniem interesów państwa na wschodzie.

Planów zaborczych, aneksyjnych Austrja niema. Jej wewnętrzna równowaga nie pozwoliłaby nawet w obecnej chwili na takowe zamiary.

Jakkolwiek dzienniki węgierskie głosem „Eljen!“ przyjęły wiadomość o mobilizacji; dotychczas wszakże o ile wiemy nie wydano jeszcze żadnego w tej mierze stanowczego rozporządzenia. Pułki stojące w południowej części monarchji zostaną sprowadzone na stopę wojenną i rozstawione na pograniczu do dalszej dyspozycji.

Starania hr. Andrassego w celu zlokalizowania wojny i jego niezaprzeczone w tym kierunku zasługi na polu dyplomacji dają niejako rękojmię, iż program jego polityki, na który zgodziły się Rossja i Niemcy, nie zostanie póty zmieniony, dopóki go nie przewidziane wypadki koniecznie nie zmuszą.

Rząd włoski według wiadomości podanej w *Courrier d'Italie* przesłał w tych dniach gabinetom europejskim zadawalające objaśnienie względem dążności swej polityki. Rada ministrów zwołana *ad hoc*, ma stanowisku pana Melegari wobec kwestji wschodniej dać swoją aprobatę.

W dziennikach włoskich krąży od pewnego czasu uparcie pogłoska o zamierzonej fortyfikacji Rzymu wedle projektu obrony całego kraju, przedstawionego kiedyś rządowi przez ministra wojny Ricotti. *Ital. Cour.* uważa tę pogłoskę za prawdziwą, lecz odbiera jej poważniejsze znaczenie dodatkową uwagą, że z braku dostatecznych funduszów zamierzone fortyfikacje ograniczyć się mają do kilku fortów, mających na celu ewentualnie zatrzymać nieprzyjaciela przed murami wiecznego miasta.

Midat-basza korzysta ze sposobności w Wiedniu i nie marnuje czasu. W *Pressie* czytamy o nim: „Dzisiaj (w poniedziałek) przyjmował Midata o godzinie 1-ej hr. Andrassy u siebie. Ex-wezyr opatrzony jest pełnomocnictwem od sultana, od kilku już tygodni utrzymuje on z pałacem poufne stosunki. Sułtan uprosił sobie (!) jego poradę i jest jej posłusznym. Jakiego rodzaju mogą być te rady, łatwo wywnioskować po charakterze Midata; skierowane będę one zapewne przeciw przedwczesnym układom pokojowym. Midat basza według pogłoski powraca do Plombières, gdzie przez pewien czas jeszcze zabawi dla kuracji, a potem wyjedzie do Londynu. O natychmiastowem objęciu wezyratu, mowy przeto być jeszcze nie może.“

O losach floty angielskiej, która wypłynęła z Besika nie wiemy dotąd nic stanowczego. Bóg tylko i admirał Hornby wiedzą, gdzie się obecnie eskadra znajdować może; prawdopodobnie nie w Dardanelach. *Schl. Ztg.* zamieszcza lakoniczny telegram z Londynu pod datą 30-go: „Podobnie jak okupacja Bośni przez Austrję, zostanie zajęcie Nikopolisu zaniechane.“

Ile w tem prawdy, nie wiemy — jak też swego czasu dobrze nie mogliśmy oznaczyć, ile prawdy było w intencjach lorda Beaconsfielda, tyczących się zajęcia cieśniny Dardanelskiej. Angielskie tygodniki, nawet takiej powagi, jak „Economist“ i „Saturday Rewiev“ oświadczają się przeciw ryzykownemu zajęciu Gallipolisu, lub Konstantynopola. *Economist* nawet wymaga, aby Rząd oświadczył jeszcze przed zamknięciem parlamentu, że interesa państwa

póty na serjo zagrożonymi uważać nie będzie, dopóki Rossja po uzyskaniu swego militarnego celu nie oparłaby się wyjściu z Konstantynopola.

Saturday Rewiew gani wszelkie demonstracje na morzu i nazywa je niepotrzebnym zachodem. Przeciw 300000 rossjan, 3000 anglików wojny rozpoczynać nie może, opozycję należało robić na początku wojny, a wmieszanie się teraz w sprawę, dla tego, że wkroczenie do Turcji szczęśliwie się powiodło, nazywa szalonym kaprysem. Dziennik ten ma nadzieję, że flota wróci do Bezika, a posiłki wysłane pozostaną na Malcie nieużyte.

Z Konstantynopola tymczasem donoszą o wielkiem wzburzeniu, jakie panuje w Salonikach, i spodziewają się, że angielska eskadra z Beziki wkrótce się tam ukaże.

Z nad Dunaju donoszą tylko rumuni, iż zaciągnęli załogę w Nikopolisie, dokąd się czwarta dywizja pod dowództwem jen. Manu przeprawiła.

Między Ruszczukiem a Rasgradem według telegramów miała miejsce w ostanich dniach zacięta walka, której szczegółów nie mamy dokładnych. Mehmed-Ali ze Szumli skierował się ku Osman-bazarowi.

Między Plewną a Bjelą przyjdzie zapewne do starcia niebawem; stoją tam naprzeciw siebie prawie równe siły.

Wiadomości telegraficzne.

— *Bukareszt* 28-go.—Obecnie pod Plewnem skoncentrowano korpus 10-ty. Tutaj także ściągnęły wojska tureckie. Oczekują wielkiej bitwy. 7000 jeńców nikopolskich wysyłają do Rossji. (Do Kiszyniewa. Przyp. Red.). Nasi ranni przewiezieni do Turnu. Cytadela przygotowana do obrony, Rumunji polecono obsadzić miasto garnizonem. Ruszczuk oblężony; przeciwko niemu skoncentrowano znaczne siły artyleryjskie. (*Ruski Mir*).

— *Ateny* 28-go.—Na Krecie jest już 18000 powstańców. Wojsk tureckich jest na tej wyspie podobno tylko 5000.

— *Berlin* 30-go.—*Montagsblat* donosi, że rząd niemiecki postanowił bronić Dardanellów chociażby przyszło do użycia środków represyjnych.

— *Belgrad* 30.—Poseł grecki z ważnemi instrukcjami odjechał do Kragujewaca.

Lwów 2-go.— Na 5 go sierpnia przed otwarciem sejmu galicyjskiego, zapowiedziane jest nadzwyczajne zebranie deputowanych w celu odczytania adresu do rady państwa.

Z Zagrzebia donoszą, że rozesłaną tam została proklamacja włoska podbudzająca chorwatów do powstania przeciw Austrji.

Telegramy prywatne.

Warszawa, dnia 1-go sierpnia* 1877 *r.

Petersburg 30 lipca.—Na 200 milionową pożyczkę podpisano dotąd 116 milionów. Subskrybenci otrzymują pełną sumę swoich podpisów.

Petersburg 31 lipca.—Nadszedł tu dopiero co raport o ruchach armji kaukazkiej dnia 17 b. m. Po bitwie pod Zewinem Heimann cofnął się dla dopełnienia zapasów żywności i parku lotnego. Muchtar pasza posuwał się za nim powoli: od 27 czerwca do 2 lipca zrobił 25 wiorst. Dnia 13 lipca przeniesiono obóz rosyjski ku Kiuruk-Dara. Awangarda Dewela, lazarety i bagaże stały w samej Kiuruk-Dara, a główne siły, Loris-Melikow i Heimann, tudzież sztab korpusu, rozbili obóz o 7 wiorst dalej pod Parget, Kurs-czaj przebyto po moście zbudowanym przez półkownika inżynierji Bulmeringa. Wszystkie inne szpitale z wyjątkiem trzech przewieziono do Aleksandropola. Jen. Komarow chory na tyfus. Chrześciańscy mieszkańcy okoliczni uciekają do obozu rossyjskiego.

Berlin 31-go.—*Polit. Cor.* Telegram z Bukeresztu z dnia 31 b. m. donosi: Kilka statków wojennych tureckich próbowało przejść przez ujście Dunaju Kilia, w skutek czego rossjanie zaczęli ustawiać w Braile nowe baterje. Bezzasadną okazuje się wiadomość o nowej bitwie pod Plewną niepomyślnej dla rossjan. Od dnia onedgajszego toczą się utarczki przedniej straży poprzedzające bitwę.

Berlin 31 go.—*Nordd. Ztng.* dowiaduje się z najlepszych źródeł, że militarne środki ostrożności zadecydowane przez Austrję, odnosiły się tylko do 4 dywizji. Ze strony Austrji nie jest to bynajmniej wyjście z dotychczasowej neutralnej i wyczekującej pozycji nie zamierza też tem jak i megącemi nastąpić rozporządzeniami, przeszkodzić doskonałym stosunkom pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem.

Washington 31-go. — Jenerał Shemann sprzedał we czwartek za 12 miljonów złota. Bezrobocie uważać można za skończone. Świętują tylko jeszcze niektóre wschodnie koleje.

Paryż 31-go.—Obiegające pogłoski o nastąpić mających zmianach, w urzędzie przedstawicieli dyplomatycznych Francji są według *Monitora* bezzasadne.

Londyn 31-go.—*Biuro Reutera* donosi z Szangas z daty 30-go b. m. Statek rossyjski Boja noszący flagę admiralicji przybył z San Francisco do Władiwostok dnia 1 b. m. Tamże jest oczekiwaną przybycie reszty eskadry rossyjskiej. Port Władimostok jest broniony przez torpedy. Komendant angielskiej eskadry niebawem jest oczekiwany w Władiwostoku.

Bukareszt 31-go. — Dekret książęcy wyznacza kredyta na powiększenie kadrów armji i liczby oficerów. Rossjanie dali ognia do trzech krążących przed Oltenicą parowców tureckich. Jeden strzały zatopiły dwa statki uciekły.

Wiedeń, 31 lipca. Na naradzie gabinetowej odbytej dziś pod przewodnictwem samego cesarza postanowiono objawić hr. Andrassy wdzięczność za to, że wpolityce zagranicznej panuje zupełna zgoda między jego kierunkiem a opiniją pozostałych ministrów i monarchy. Kanclerz postępował dobrze ale przygotowania militarne są jednak potrzebne. Dla tego też hr. Andrassy prosi cesarza o pozwolenie uregulowania korpusu najwyżej z 4 dywizji. Pokryją się wydatki oszczędnościami departamentu finansów. Minister Hoffmann zapewnia, że polityka nie staje się przez to nieprzyjazną dla Rossji. Uruchomiony korpus pójdzie nad granicę Serbji. Cogolniccanu tu przyjechał. Aarifi podobno dostał dymisję.

Londgn 31-go. — Posiedzenie izby gmin. Northcote oświadczył Lawsonowi, że eskadra angielska nie opuściła zatoki Bezika, tylko krąży po niej, Bourke, odpowiadając Simonowi oświadczył, że Żydzi w Jassach i Dorabana zostali znieważeni. Władza zarządziła kilka aresztowań. Hartingtonowi odpowiedział Nordthcote, że parlament ma tylko jeszcze do załatwienia 4 projekty do praw, że przeto, jak się spodziewa, ukończy roboty do 15 sierpnia.

Wiedeń 31-go. — Doniesienie *Presse* z Tyrnowyi. „W Łowczy i Jenizagru Turcy sprawili straszną rzeź ludności bulgarskiej.“

Konstantynopol 30-go. — Poseł angielski wysłał statek wojenny do Burgosu dla obrony chrześcian. Czerkiesi zagrażają temu miastu. Władze nie mają siły do oparcia się.

Londyn 30-go. — *Times* zaprzecza doniasienia o dalszej wysyłce wojsk na Maltę. Wskazane pułki udać się mają jedynie do Indji.

S Z A R A D A.

Pierwsza druga dobra, nigdy niezawadza,
Czwarte wspak, wprost trzecie,
Każde w alfabecie;
Całe, często postawić przezornść doradza.

(Znaczenie zeszłej Szarady *Oset*).

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Pani G. za Grodziskiem.* —Bez wiadomości — niespokojni czekamy listu. *Apolonja i Stanisław.*

Kurs giełdy warszawskiej.—Dnia 1-go sierpnia 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin a vista z krótkiem terminem (2 dni) 300 marek . . .	141; 140.92½	141.15	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.61	9.62	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	114.75	114 75	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	115.42½—50—65—80	115.95	—.

Papiery publiczne.	Dopełnion tranzakcje	Z końcem giełdy Żądano	Z końcem giełdy Płacono
Obligi Skarbowe rs. 100	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	95 75	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	95. 95 10	95.25	94 95
„ „ „ „ małe	—.	95.10	94 80
Listy zast. m. War. serji I	88	88 35	88 05
„ „ „ serji II	—.	88.10	87 80
„ „ „ serji III	—.	—.	87 30
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	—.	83.35	83 05
„ „ małe	—.	83.25	82 95
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	94.50	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—	206	—
„ „ z r. 1866	—.	206	—
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	111.25	110 50

Akcje i Obligacje.	Dopełnion tranzakcje	Z końcem giełdy Żądano	Z końcem giełdy Płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—.	—.	203 50
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—.	—.	75.50
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	79	78.
Akc. dr. żel. War. Terespol.	—	—.	121.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—	109.	—.
Akc. Banku Hand. w War.	—.	242.	—.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.	242.	—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.	—
Ack. T. fabr. cukru Józefów	—.	—.	225
Akc. Dobrzel. T. fabr. cukru	—.	—.	—
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—

Wartość kuponów od listów zastaw. 43⅓ nowych 54⅙ zastawnych m. Warszawy ser I i II 16 7/10 m. Łodzi 125 listów likwidacyjnych 66 7/10 obligów skarbowych 113⅓ pożyczki prem I-ej emisji 25 II-ej emisji 191 7/10

Monety. Półimperjały rs. .— —. — Sztuki dwudziestofrankowe rs. —. — .— marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. dukaty hol. rs. . guldeny austr. rs. — kop. —.

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st 19.2 w południe ciepła st. 24.8 Barometr 756 (Odmiana)

TEATR LETNI.
Dziś: Fra-Djavolo. Jutro. **Violetta.**

Teatr Trapszo (ARKADJA).
Dziś **Księżniczka Trebizondy.**

Teatr z Poznania.
Dziś **Z siedmiu najbrzydsza. — Łobzowianie.—Mazur Willanowski.—** Jutro: **Gonitwy.**

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro w Czwartek d. 2 Sierpnia 1877 r.

Wielki Koncert.
Wieczór Moniuszki
Orkiestry Berlińskiej
pod dyrekcją
HERMANA
FLIEGE.

Wszystkie kompozycje są utworu St. Moniuszki.
Pomiędzy innemi wykonane będą:
Kompozycje: Flis.—Verbum nobile.—Paria.—Bajka.—Straszny dwór.—Halka.— Romanse i tańce z rozmaitej muzyki baletowej.
Początek o godzinie 7-ej.
Wejście kop. 30.

W Piątek
Wielki Koncert
W Sobotę
SYMFONJA Nr 3, P. Czajkowskiego.
W Niedzielę
Wielki Koncert
i świetna illuminacja.

Zarząd Dróg Żelaznych
Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.
W dniu 19 Marca r. z. wysłaną została z Warszawy do Częstochowy przez Müntza dla Bladego jedna skrzynka z książkami sig. B, wagi funtów 30. Adresant po odbiór towaru tego dotychczas się nie zgłosił, a kuponu frachtowego nikt nie złożył. Dyrekcja wzywa osoby interesowane, aby w przeciągu miesięcy trzech od daty dzisiejszej, prawa swe do odbioru towaru przedstawiły,— w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu, towar ten wysyłającemu panu Müntz wydanym będzie. 2—3 — 11713 —

OSTRZEŻENIE.
Syn mój Władysław Szwede, aktem przed byłym Notarjuszem Aleksandrem Preisem w Warszawie, w dniu 13 (25) Maja r. b. sporządzonym, stwierdził, że z tytułu wybrania od swych rodziców gotowizną i z tytułu popłacenia przez tychże rodziców po zaciąganych przez niego u różnych osób długów, pozostał im dłużny znaczną w powołanym akcie wyrażoną summę, jaka mu stosownie do tegoż aktu, na przyszły udział spadkowy po rodzicach zaliczoną zostanie. W skutek tego ostrzega się osoby w stosunkach pieniężnych z tymże synem moim Władysławem zostawać mogące, że nie tylko teraz, ale nawet w przyszłości na pokrycie swych należności, z majątków spadkowych po rodzicach tegoż Władysława Szwede, liczyć w cale nie powinni.
Warszawa, dnia 1 Sierpnia 1877 r.
Ludwik Szwede.
—12662—1—1

Kto zgubił w Alei Jerozolimskiej
dziecinne ubranko,
może go odebrać przy ulicy Chmielnej Nr 26, mieszkania 9, za zwrotem kosztu ogłoszenia.
—12661—1—1

W NOWO WYSTAWIONYCH
KIOSKACH
otwartych codziennie od godz. 7 rano do 10 i pół wieczorem.
przy pojedynczej **rozprzedaży** pism perjodycznych przyjmuję się prenumeratę **miejscową i zamiejscową** na wszystkie pisma wychodzące w Warszawie, **inseraty** do **Kurjera Warszawskiego i Codziennego** podług cenników podpisanych przez Redakcję. **Obstalunki na węgiel i drzewo** ze składu Ksawerego Wyganowskiego, po cenach stale oznaczonych.

Nadto w **Ogrodzie Saskim** urządzoną została **wypożyczalnia książek** do czytania, w języku polskim i francuzkim za opłatą **5 kop.** od tomu i złożeniem 50 kopiejek na zastaw.

Wszelkie reklamacje, zgłaszania się osób interessowanych, jakoteż **prenumeratę z prowincji** na wszystkie pisma warszawskie **bez żadnej dodatkowej opłaty** przyjmuje: **Administracja rozprzedaży pism w Kioskach, Warszawa, Nowolipki Numer 3.** 1—6 — 12700 —



Od Towarzystwa Tabacznej Fabryki
M. I. BOSTANDŻOGŁO
OSTRZEŻENIE.
Między różnemi gatunkami zwijanych Papierosów Towarzystwo **Bostandżogło** wyrabia także papierosy zwijane:

Nr 43, z nazwą „Palmowe“ z wyobrażeniem palmowego drzewa na etykiecie żółtej bibułki.

Nr 40, z nazwą „Persyczan“ etykiety niebieskiej bibułki.

Prawie w takiejże żółtej bibułce, z zupełnem podobieństwem takiegoż **drzewa palmowego** i pod tąż samą nazwą **„Palmowe“** przez nieznaczną tylko różnicę numerów, zjawiły się w sprzedaży zwijane papierosy, z tąż nazwą „Palmowe“ fabryk **M. Gincburg** w Kownie, **J. Z. Gordina** w Dynaburgu i **L. F. Fruchtmana** w Warszawie, a także papierosy zwijane „Pnrsyczan“ pod Nr 18.—Fabryki **L. F. Fruchtmana** w Warszewie prawie zupełnie w takiejże niebieskiej paczce z takim zupełnie tytułem nazwy „Persyczan“ **jak i Papierosy** Fabryki Towarzystwa **pod Nr 40 oznaczone, a które dobrocią swoją i ceną wyrobiły sobie u publiczności uznanie.**

Dla tego Zarząd Towarzystwa Tabacznej Fabryki **M. I. Bostandżegło** najuprzejmiej uprasza swoich kundmanów zwrócić uwagę na to, **że chociaż tytułowe strony paczek papierosów Palmowych i Persyczan** fabryk Gincburga, Gorodina i u Fruchtmana są takież jak i Fabryki Towarzystwa Bostandżogło **lecz na papierosach Palmowych** z nich Nr nie 43, jak u Towarzystwa, a u Ginceberga Nr 44, u Gordina Nr 15 i u Fruchtmana Nr 22, a na papierosach „Persyczan“ Fabryki Fruchtmana Nr nie 40, jak u Towarzystwa, a Nr 18, a na odwrotnej stronie paczek widać, że papierosy są nie Fabryki Towarzystwa Bostandżogło w Moskwie, a fabryk: M. Gincburg w Kownie, J. Z. Gordina w Dynaburgu i L. F. Fruchtmana w Warszawie.

Oprócz tego Zarząd Towarzystwa najuprzejmiej uprasza Panów kupujących zwrócić uwagę na wyrabiane papierosy zwijane pod Nr 44 z nazwą **„Ordeńskie“** mające na etykiecie herb państwa i w poprzek paczki czerwoną wstążkę z białemi brzegami; kupując takie paczki, należy uważać gdyż i papierosy z fakryki I. Z. Gordina, dawniej W. O. Majerowicz w Dynabargu z nazwą „Desertne“ które mają tenże Nr 44 i takąż czerwoną z białemi brzegami w poprzek paczki wstążkę.

W ogóle Towarzystwo prosi zwracać uwagę na to, iż na etykietach wyrobów Towarzystwa zawsze jest Herb Państwa.
1—2 — 12651 —

Do pracowni Adeli Tarasowskiej, ulica Grzybowska Nr 21, potrzebne są zaraz zdatne
PANNY
do staników, maszyny i do nauki.
—12276—3—3

Korzystny Interes handlowy,
jest do sprzedania lub zamiany na **NIERUCHOMOŚĆ** w Warszawie, lub blizko rogatek za miastem. Cena rs. 2,600. Dochód roczny rs. 1,600. Wiadomość w kiosku w Saskim ogrodzie. —12128—2—2

Do wynajęcia każdego czasu, w Hotelu Angielskim przy ulicy Wierzbowej
SKLEP
z pakamerą i urządzeniem gazowem. Wiadomość na miejscu u Rządcy lub u właściciela domu. 2—3 — 12555 —

Młody Człowiek
z kaucją rs. 500 lub więcej, znający język rossyjski i obeznany z przepisami rządowemi, szuka miejsca **Rządcy domu** lub **Kassjera** przy fabryce. Offerty uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. W. K.
—12656—1—3

Potrzebną jest
GOSPODYNI
do zarządu domu. Wiadomość w piekarni przy ulicy Waliców Nr 3. —12666—1—1

Zaginął dnia 30 Lipca
Pies Wyżeł,
cwej-nos, młody, z czarnemi łatami. Proszę za nagrodą dać znać do domu Skwarcowa, Saski Plac, mieszkanie Kiryczenko. —12699—

OBIADY
prywatne. Nowy-Świat Nr 27, w oficynie na lewo. —12546—2—2

Pośredniczy w wyborze Nauczycieli, Metrów, Guwernantek i Bon; oraz odnajmuje **Mieszkanie umeblowane** dla Dam: z wiktem, obsługą, fortepianem i bibljoteką.
MARJA DĄBROWSKA.
Krakowskie - Przedmieście Nr 7.
—12668—1—6

Żądani na wieś do kawalera
Ogrodnik kawaler i Gospodyni,
z chlubnemi świadectwami. Wiadomość przy ulicy Zakroczymskiej Nr 15, mieszkania 3.
—12634—1—1

Fabryka Kwiatów
C. BOITO,
przeniesioną została z ulicy Królewskiej na ulicę Czystą Nr 4, o czem zawiadamiając Szanowną Publiczność, poleca się z wielkim wyborem kwiatów, kapeluszy i piór, na nadchodzącą jesień, sprzedaje takowe po cenach najprzystępniejszych. Handlującym i Magazynom, odstępuje się stosowny rabat.
—12674—1—3

Rs. 8,000,
do ulokowania na pierwszym numerze hypoteki domu murowanego w Warszawie. Wiadomość, Żórawia Nr 12, mieszkania 2.
—12575—1—3

Dwa Magle
używane, są do sprzedania zaraz. Wiadomość w Pralni, ulica S-to Jerska Nr 26 nowy.
—12652—1—3

Jest do sprzedania zaraz dla braku miejsca
Figus duży i Oleandry.
Ulica Bracka Nr 6, mieszkania 11.
—12648—1—2

Do najęcia każdego czasu przy ulicy Granicznej Nr 14
5 lub 7 Pokoi
przedpokój, kuchnia, passaż i pokój dla sług, na 1 piętrze od ogrodu Saskiego, z balkonem na tenże ogród. Wiadomość u właściciela domu na 1 piętrze od frontu. —12618—1—6

W domu W-go Istomina Nr 18 a/1266/7, przy ulicy Jerozolimskiej, z powodu wyjazdu zaraz lub od 1-go Października r. b. jest do wynajęcia
LOKAL
świeżo wyrestaurowany, na parterze, składający się z 5-ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, 2-ch piwnic, ze stajnią i wozownią.—W mieszkaniu tym urządzony wodociąg, zlew i gaz. Wiadomość u Rządcy domu. —12686—1—1

POKÓJ
z przedpokojem, przy ulicy Orlej pod Nr 8 nowym, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. —12647—1—3

Jest do wynajęcia od 8 Sierpnia r. b.
SKLEP
w bardzo dobrem miejscu, odpowiedni na dystrybucję.—Tamże są do sprzedania **Szafy i Bufet,** za cenę bardzo nizką. Nowy-Świat Nr 45. —12679—1—3

Jest do sprzedania **za 120 rs.**
SKLEP
wraz z kompletnem urządzeniem i towarem, może być również i bez towaru. Nowy-Świat Nr 45. —12695—1—2

Z powodu słabości właścicielki, jest zaraz do sprzedania
Sklep Wiktuałów z Dystrybucją.
Wiadomość, Chmielna Nr 19, w sklepie.
—12655—1—3

WOZOWNIA
do wynajęcia. Plac Teatralny Nr 473 b, 7 nowy, mieszkania 21. —12664—1—2

Zgubiono!
W przechodzie Nowym-Światem i Ś-to-Krzyzką, w dniu wczorajszym t. j. we Wtorek między 2 a 6 po południu, zgubiono niewielkiej wartości realnej **Zegarek złoty** damski, z łańcuszkiem długim złotym. Ze względu, iż rzeczy te są jedyną pamiątką wnuczki po babce, uczciwy znalazca takowe zwrócić zechce do składu rękawiczek przy ulicy Nowy-Świat Nr 39 nowy, u W. Barańskiego, a otrzyma sowitą nagrodę.
1—2 — 12692 —

Ogłoszenie.

Zarząd Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora przy ulicy Mokotowskiej w domu pod Nr 5/1757, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 11 (23) Sierpnia 1877 r. o godzinie 11 rano, odbędzie się w kancellarji tegoż Zarządu jednorazowa stanowcza licytacja głośna, z dopuszczeniem deklaracji opieczętowanych, na dostawę we dla Warszawskiego Aptecznego Magazynu materjałów, przedmiotów aptecznych i szkła.

Licytacja podzieloną będzie na trzy oddziały i każdy z nich nierozdzielnie.

Do licytacji tej będą dopuszczeni tylko ci, którzy na zasadzie praw w artykule 30-tym Najwyżej zatwierdzonej ustawy o dostawach wojskowych dołączonej do rozkazu wojennego 12 Sierpnia 1875 roku za Nr 123.

Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, winien w dniu do licytacji oznaczonym, złożyć przy prośbie napisanej na stemplu zwyczajnym kop. 40, do godziny 10 rano, wadjum na materjały 1100 rs., na apteczne przedmioty 1200 rs. i na szkło 1200 rs. i przytem dołączyć świadectwo o swojem zajęciu i bilet na prawo handlu.

Entrepryner jest obowiązany całą dostawę ukończyć do 1 (13) Stycznia 1878 r.

Podania opieczętowanych deklaracji jak również deklaracje na głośną licytacje będą przyjmowane tylko do godziny 10 rano w dniu oznaczonym do licytacji. Ci którzy staną do głośnej licytacji, nie mają prawa podawać opieczętowanych deklaracji, ani też ich upoważnieni.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane każdodziennie w Zarządzie Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora, od godziny 10 rano do 1-szej po południu, wyjąwszy Niedziel, Świąt uroczystych i dni galowych.

Warszawa, 16 (28) Lipca 1877 roku,

Pomocnik Wojenno-Medycznego Inspektora, Radca Stanu, **Kühlewein.**

Sekretarz, Radca Dworu, **Freyburg.** 1—3 — 12592 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 8 (20) Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnię, to jest od dnia 1-go Października roku bieżącego do dnia 1 Października 1880 roku, wydzierżawienie posessji Numer 2929a w Warszawie, od rubli 354 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej na złożone w tejże kassie wadjum w ilości rs. 36 i na koszta ogłoszenia rs. 18.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wydzierżawić na lat trzy, licząc od 1-go Października 1877 do 1-go Października 1880 roku, posessę Nr 2929a w Warszawie, za summę wynoszącą rs. NN. rocznie (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej wadjum w ilości rs. 36 i na koszta ogłoszenia rs. 18, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pod Nr N, pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 1—3 — 12569 —

Sklep Rozmaitości

przy ulicy Nowo-Senatorskiej obok Poczty, vis à vis Hotelu Rzymskiego, otrzymał w komis **Ser** krajowo-holenderski po 25 kop. za funt, biorącym więcej odstępuje się rabat, zaprawę woskową do podłóg w najlepszym gatunku, od 30 do 60 kop. za funt, Pierniki Toruńskie, Karlsbadskie i Warszawskie, Pieczywo wyborowe z pierwszorzędnych piekarń, a mianowicie: z piekarni Nowo-Angielskiej, odznaczające się białością i smakiem, Zapałki z najlepszych fabryk, Szuwaks prawdziwy angielski, Tynktura i Proszek azjatycki, perski i szwedzki, na mole, pluskwy, karaluchy, pchły i inne robactwo domowe, Frukta rozmaite nadchodzą codzień świeże.—Tamże przyjmują się różne Towary w komis.—Także wiadomość o Kolonji do sprzedania przy samej szosie zaraz za rogatkami bardzo korzystnie.

Marie Antoinette, K. Żabicka et Comp.

—12687—1—3

Pracownia Strojów Damskich Anieli Siwińskiej,

Niecała, 11, 1 piętro wprost ogrodu Saskiego. **Wykonywa wszelkie stroje i ubiory damskie** podług najświeższej mody, tak z materjałów własnych, jako też i z przyniesionych, po cenach najumiarkowańszych, biorąc za robotę sukni od rs. 4. **Posiada także wybór gustownych i tanich czepeczków oraz kapeluszy damskich;** te ostatnie od rs. 5. Właścicielka otworzywszy powyższą pracownię po długoletniej praktyce w pierwszorzędnych magazynach mód w Warszawie, ma nadzieję, iż zarówno znajomością swego fachu, jak niemniej akuratnością i starannem wykonaniem wszelkich powierzonych jej robót, obok taniości takowych, zjedna sobie liczne zamówienia i zupełne zadowolenie Szanownych Pań.—Tamże **potrzebne są: Panna zupełnie uzdolniona do strojów i sukien, oraz Panny do nauki.** —12677—1—3

Przy ulicy Pawiej pod Nrem 26, mogą być bardzo tanio nabyte

DRZEWA

do ozdoby mieszkania, ogrodu lub oranżerji, a mianowicie: drzewo Magnolji 1, Laurowe 1, Mirtowe 1, Jaśmin 1, Justitia 2, drzewo granatu 1, Evenimusy 2, Oleandrów 5, Cactus aloes 1, 30-to letni, trzy drzewa figowe rodzajne. Wiadomość u Szwajcara fabryki.

Poloneza aksamitna,

kaftan syberynowy, modny, płaszczyk od deszczu, wszystko nieużywane, do sprzedania.—Chmielna Nr 24, mieszk. 1, od godziny 2—5 po południu. —12689—1—1

Nie rwać zębów!

Starszy Felczer uwalnia od bólu zębów zepsutych każdego cierpiącego, bez użycia **jakiegobądź metalowego narzędzia, lub plombowania, sposobem przez Władzę Lekarską za nieszkodliwy uznanym. Adres: Miodowa pałac Paca, drugi dziedziniec, 1 piętro, mieszkanie Sawielowa Nr 4.**

J. Wolf, Felczer Starszy. —12644—1—2

Zakład wyrobów Tapicerskich
i Skład Pościeli
Fryderyka Brandel,

przeniesiony został z ulicy Sto-Krzyzkiej Nr 13, pod Nr 4 na tej samej ulicy. —12684—1—3

Potrzebna jest

Summa rs. 660

na hypotekę domu murowanego w Warszawie, w pierwszej połowie wartości, bez pośrednictwa. Uprasza się o złożenie adresu w handlu żelaznym P. Dąbeckiego, przy ulicy Elektoralnej, obok szpitala S-go Ducha. —12659—1—1

Jest do zamiany na **DOM** w Warszawie

MAJĄTEK ZIEMSKI,

do ostąpienia **Piekarnia**, i potrzebny jest zaraz **Ogrodnik**, blizko Warszawy. Wiadomość: ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 103 nowy, naprzeciwko Zamku, 1-sze piętro od frontu. —12688—1—2

Jest do sprzedania za niską cenę

Garnitur Mebli,

mało używanych, kryty rypsem w pasy, gobelinowy. Ulica Ś-to Krzyzka Nr 4, u Tapicera. —12683—1—6

Do sprzedania

Garnitur Mebli

mahoniowy, a procz tego **Szafka** mahoniowa z półkami, **Szafa** jesionowa do sukien, **Sofa** i inne sprzęty. Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 31, w zakładzie mleczarnym. —12682—1—2

Są do sprzedania

Dwie Lampy

wiszące, mało używane, **Parawan** kretonem pokryty, **Komoda** mahoniowa za rs. 6. Wiadomość u stróża w Hotelu Angielskim. —12671—1—3

Wykwalifikowany Lekarz,

może znaleźć korzystną praktykę w osadzie „Sereje," gubernji Suwałskiej, niedaleko wód mineralnych „Druskienniki." Pensja stała od gminy, okolica bogata, życie tanie. Bliższa wiadomość w Kantorze Przedsiębierstwa Ogłoszeń, Nowy-Świat Nr 70, od 9-tej rano, do 5-tej po południu. —12680—1—3

Potrzebną jest zaraz

POLKA

posiadająca język francuzki i muzykę. Bliższa wiadomość: ulica Nowo-Senatorska Nr 4, mieszkania Nr 10. —12649—1—1

Osoba Młoda

znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem kobiecem, życzy sobie przyjąć obowiązek. Ulica Krochmalna Nr 28, mieszkania 6. —12681—1—3

Do 4-ro klassowej Szkoły Realnej w Lipnie, potrzebni są dwaj

Nauczyciele.

Wiadomość w Księgarni W-go Cassiusa, ulica Miodowa, od 4 do 6 po południu. —12590—2—4

Poszukuje się

PANIENKI

rodowitej Francuzki lat 6—8 mającej, do towarzystwa dziecka w równym wieku. Wiadomość w sklepie W-go Nipanicza, ulica Graniczna Nr 16. —12538—3—3

Potrzebna jest zaraz

PANNA

umiejąca robić pończochy na maszynie. Ulica Senatorska Nr 3, 1 piętro, mieszkania Nr 12. —12542—3—3

Panna Służąca

z Prus, Niemka, cokolwiek tylko mówiąca po polsku, poszukuje miejsca w Warszawie. Nowolipie Nr 11, mieszkania 19. —12609—2—3

Na wyjazd do Rossji, do jednego z większych miast, potrzebna jest zaraz uzdolniona

PANNA

do strojów, na dogodnych warunkach. Wiadomość w składzie Kapeluszy Cukiera i Fischhauta, Ś-to-Jerska Nr 24. —12311—3—3

FRANCUZKA

młoda wykształcona, mówiąca trochę po polsku, poszukuje miejsca w jednym ze znacznniejszych magazynów, lub innego odpowiedniego jej zdolnościom. Potrzebujący raczą się zgłosić na ulicę Trębacką Nr 5, 2 piętro, w mieszkaniu P. Felauer. —12547—2—3

Warszawska Szwalnia Rękawiczek

Tłomackie Nr 6/570/1,

wyucza szycia rękawiczek na maszynach, na których **każda osoba lekko rs. 1 k. 50 dziennie zarobić może,** nadto przyjmuje do szycia rękawiczki i poleca się jak najlepszem wykonaniem wszelkich robót. —12515—2—3

UCZEŃ

w wieku lat 14—16, potrzebny jest do Zakładu jubilerskiego L. Ifanda. Senatorska Nr 22 nowy, naprzeciw kościoła S-go Antoniego. —12690—1—3

Sprzedaż detaliczna Nafty
Władysława Wambach

z dniem 1 Sierpnia r. b. przeniesioną zostaje na Nowy-Świat Nr 70 nowy, dom W-nej M. Iwaszkiewicz. —12541—3—3

NOWE MIASTO NAD PILICĄ.

Dla dogodności osób, udających się na kurację do Zakładu Leczniczego, z dniem 1-szym Sierpnia kursować będzie kareta cztero-osobowa z z Warszawy o godzinie 8-mej rano: w Poniedziałek, Środę i Piątek; z powrotem zaś: w Niedzielę, Wtorek i Czwartek.

Zamówienia wcześniejsze przyjmować będzie Rządca Hotelu Niemieckiego, zkąd kareta wychodzić będzie. 4—12 — 12482 —



SKŁAD HERBATY KARAWANOWEJ

M. MUSZKAT,

ulica Senatorska Nr 16,

poleca chwalone powszechnie gatunki czarnej herbaty odznaczające się przepysznym smakiem i aromatem

Nr 3	FUCZEFU. . . .	po rs. 1 k. 50 za funt
Nr 5	CARSKIJ BUKIET	„ 2 — „
Nr 6	ŻUŁAN.	„ 2 50 „

1—3 — 12483 —

EKONOM

młody człowiek, świeżo z Księztwa Poznańskiego przybyły, w chlubne świadectwa zaopatrzony, poszukuje miejsca ekonoma, pisarza, rządcy i t. p. Wiadomość pod Nr 109 róg Piwnej i Krakowskiego-Przedmieścia, 1 piętro od frontu, u p. Łuczyńskiego. —12643—1—3

MŁYNARZ

uzdolniony w swoim fachu z dobremi świadectwami, życzy sobie objąć miejsce na prowincji Werkfürera do młyna wodnego lub parowego. Wiadomość przy ulicy Wolskiej Nr 3074, nowy 7, w Bawarji, trzeci dom od rogatek. —12673—1—2

KUCHARZ

polak, zupełnie uzdolniony w swoim fac u, który pracował w pierwszorzędnych hotelach i prywatnych zamożnych domach za granicą, poszukuje zaraz odpowiedniego zajęcia. Adresa uprasza nadsyłać do Redakcji niniejszego pisma, pod literami G. L. —12691—1—1

SUKNIE

wszelkie ubrania damskie, kapelusze i stroiki, przyjmują się do roboty przy ulicy Jezuickiej Nr 4, na dole, ostatnia sień na prawo. Przyrzeka się robotę gustowną, sumiennie wykonaną i tanio. Tamże potrzebne są **PANNY** do bielizny. —12516—2—2

SUMMY

do ulokowania na 1sze Nra Hypotek po Towarzystwie Miejskim: **DOMY** w Warszawie, **DOBRA ZIEMSKIE**, **P L A C E**, oraz **SKLEPY** z **Towarami**, do sprzedania. Wiadomość powziąść można w Handlu S. Dyżewskiego, przy ulicy Sto-Krzyzkiej Nr 17. 2—3—12291—

Na nadchodzący zapis szkolny, przyszykowany jest znaczny zapas

Mundurów klasycznych i realnych,

jak również i innej garderoby, po cenach przystępnych, w Magazynie Ubiorów Mezkich **A. DEMBOWSKIEGO**, ulica Długa, hotel Niemiecki. —12519—2—6

Jest do odstąpienia zaraz z powodu słabości

DYSTRYBUCJA

z kramarszczyzną i t. p.

w korzystnym miejscu. Wiadomość, Bracka Nr 1, dom W. Fuchsa. —12493—3—3

MAMKA

ze świeżym pokarmem, u Akuszerki. Szeroka-Freta Nr 1, stróż wskaże mieszkanie. —12530—2—2

Od dnia 8 Lipca r. b. przeniosłem swój

Zakład Felczerski

przy ulicy Nalewki Nr 7, do domu W-go Rubinsteina i zajmować się będę jak dotąd specjalnie operowaniem odcisków i wrośniętych paznogci bez najmniejszego bólu, na co dałem liczne dowody Szanownej Publiczności w Łazienkach Akcyjnych przy Nowym Zjeździe

Maurycy Kupfer felczer starszy.

Tamże dla kawalerów **Pokój** obszerny w każdym czasie do wynajęcia, może być z meblami i ze stołem. —11641—6—6

Zakład Stolarski

S. PIEKARSKIEGO,

Ulica Bednarska Nr 13 nowy.

poleca Szanownej Publiczności Meble o 20 procent taniej jak w Magazynach, jako to: Szafy, Łóżka, Komody, Kredensa, Biura, Umywalki, Stoliki do kart i Bibljoteczki. Przyjmuje się także obstalunki sklepowe, budowlane i inne, a także i podłogi od kop. 30 za łokieć kwadratowy. —12335—2—6

BAZAR

Stowarzyszenia Spożywczego

„MERKURY,"

Tłomackie Nr 2.

Przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkiego rodzaju dzieła sztuki, antyki, zabytki starożytności, przedmioty nowe i używane, za opłatą 1% wpisowego i 10% komisowego po sprzedaży,—partje przedmiotów powszechnego użytku nie płacą wpisowego. Obecnie posiada między innemi Makatę turecką haftowaną perłami i złotem, komodę antyk z toaletą, stół owalny mahoniowy duży z podstawą Samsona, łóżka, biurka mezkie i damskie, broszę brylantową, zegary antyki i nowe, obrazy, wielki zapas porcelany, ubrania mezkie, wielki zapas garderoby damskiej, kalosze nowe od 60 kop. para, różne drobiazgi galanteryjne i gospodarskie i t. p.

Tamże przyjmują się zamówienia na węgiel drzewo, za markami dla Stowarzyszo- —4972—16—0

Eau de Lys de Lohse.

Cena za flaszkę z opisem użycia, mały model rs. 1 kop. 35, model duży podwójny rs. 2 kop. 50.

Sprzedaż Główna i wyłączna na Warszawę i Prowincję w Perfumerji

Aleksandra Kocha

przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4. —10790—5—12

SKŁAD BRACI LESSER

przy ulicy Rymarskiej, poleca:

Zegary paryzkie ścienne w okrągłej oprawie dębowej, hebanowej i t. p.

Regulatory wiedeńskie ifreiburgskie szafkowe, w oprawie rzeźbionej, gładkiej i t. p.

Zegary paryzkie stołowe marmurowe, brązowe, porcelanowe, z kloszami i bez.

Zegary garniturowe kominkowe marmurowe z bronz.-antique, z kandelabrami i bez.

Zegary tak zwane **Budniki**, oraz podróżne bronzowe, oszklone w futerałach, które po cenach stałych, umiarkowanych sprzedają się, z poręczeniem za dokładność werków.

2—3 — 12514 —

Pozostawiono do sprzedania **w Składzie Fortepianów zagranicznych**

L. Fränkla

Pianino palisandrowe, prawie zupełnie nowe, z jednej z pierwszych zagranicznych fabryk, z angielską mechaniką, najnowszej konstrukcji i fasonu, za bardzo przystępną cenę, oraz **Fortepian** palisandrowy, fabryki A. Hofera, bardzo mało używany, nowego fasonu, za bardzo przystępną cenę, także **Fortepian** orzechowy, prawie nowy, z pierwszej zagranicznej fabryki, za bardzo przystępną cenę. —12473—2—3

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę

Fortepian

mahoniowy, nowego krótkiego fasonu, od C do A, i **Pianino** Wiedeńskie, przy ulicy Elektoralnej, wprost Orlej, w domu W-go Rappla, stróż wskaże. —12481—2—3

WYPRZEDAŻ

po cenach kosztu mebli pozostałych po F. Ostaszewskim, w Magazynie Mebli J. M. Nowińskiego. Nowy-Świat Nr 41 27—30—10837

Szyby Lustrowe

grube, szlifowane, do wystaw i drzwi sklepowych, po cenach zeszłorocznych, w handlu szkła **A. Baytel**, ulica Podwale Nr 7. —12632—2—3

Pracownia Sukien i Okryć Damskich Marji Gaduszewskiej,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres pracowni wchodzące, które wykończa podług najświeższych modeli paryzkich. Ulica Zatyłki Nr 7. —12281—2—3

Kantor Informacyjno-Komisowy

B. Korpaczewskiego mieści się przy Krakowskiem-Przedmieściu na ulicy Trębackiej Nr 4 (dom własny). —8899—41—0

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania

MEBLE

do salonu, z drzewa orzechowego, dobrego fasonu, obite materja wełniana z jedwabiem, oraz lustro. Wiadomość w domu pocztowym w bramie od Nowo-Senatorskiej ulicy, u stróża Piotrowskiego. —12545—3—3

Bardzo tanio!!! Są Szafy Sklepowe

nowe, użyteczne mogą być do szewstwa lub strojów damskich. Wiadomość w magazynie obuwia damskiego, Nowy-Świat Nr 28/1294. —12508—2—3

LOSY

są do sprzedania do klassy 1-ej 129 Loterji Klassycznej, w sklepie korzennym **C. Wilkaniec,** Plac S-go Aleksandra, przy wodociągu Nr 5. 2—3 — 12528 —

Dwie dzierżawy

do odstąpienia każdego czasu. Wiadomość i bliższe objaśnienie przez Rokicluy, Tomaszow Rawski, pod adresem poste-restante A. R. —12002—4—4

Do sprzedania

Zegarek

damski z łańcuszkiem, brylantami wysadzany i **Suknia** morowa zielona. Wiadomość w Litewskim hotelu u Szwajcara, od godziny 1-ej do 3-ej. —12511—2—3

Ser śmietankowy

w cegiełkach na funty po kop. 20, w większych partjach ustępuje się rabat. Dostać można w Magazynie Nasion, Nowy-Świat Nr 17, wprost ulicy Smolnej. —12419—4—6

Z powodu wyjazdu, do sprzedania

ŁÓŻKO

jesionowe pod orzech, mało używane, **stół** orzechowy, owalny przed kanapę i **lampa**. Ulica Śliska Nr 4, mieszkania 8.—12554—2—3

Wolancik nowy,

na parę lub jednego konia i drugi takiż, używany, oraz **2 Bryczki** na resorach do sprzedania, przy ulicy Śliskiej Nr 13, u Lakiernika. —12252—3—3

U Akuszerki W. K.

Osoby spodziewające się słabości, mogą znaleść troskliwą opiekę każdego czasu, za cenę przystępną. Ulica róg Ś-to-Jańskiej i Dziekanji Nr 5 (88). —11546—4—6

Dwa Lokale

na 1-m piętrze od frontu, większy i mniejszy, w każdym czasie są do wynajęcia, pod Numerem 3 przy ulicy Lipowej, niedaleko Oboźnej, z wszelkiemi dogodnościami, za nader przystępną cenę; ogród w podwórzu dostarcza świeżego i bardzo czystego powietrza. Wiadomość u Rządcy. —12657—1—6

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia

LOKAL

na rogu ulic Żórawiej i Marszałkowskiej, w domu pod Nr 1618 x (16—26), na 1-em piętrze Nr 11, składający się z przedpokoju, salonu, gabinetu, pokoju jadalnego i sypialnego, pokoju dla służby, kuchni, spiżarni, wygódki, piwnicy, pralni i góry wspólnej, z dwoma balkonami, za cenę rs. 650 rocznie. Życzący najać takowy, po obejrzeniu, zechce zgłosić się do domu Nr 14, przy ulicy Nowogrodzkiej, mieszkania Nr 4. —12663—1—6

Do wynajęcia w każdym czasie

MIESZKANIA

w domu przy ulicy Nowolipki Nr 7 obok Gimnazjum, róg Karmelickiej przeciw Cyrkułu 5 i 6, **Dwa pokoje** i **Trzy pokoje** z przedpokojem, kuchnią i piwnicą, w cenie rs. 15 i 30 miesięcznie.—Tamże stajnia i wozownia, oraz pojedyncze stancje. —12457—

Letnie Mieszkanie

o dwóch obszernych pokojach i kuchni, w pałacu dóbr Helenów, kwadrans od stacji drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej Pruszków, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, do odnajęcia każdego czasu za rubli 50. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 47, mieszkania Nr 24. —12479—2—3

Do najęcia każdego czasu, elegancko urządzone

LOKALE

przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Żórawiej Nr 26. Wiadomość na miejscu, stróż wskaże. —12410—3—6

Z powodu wyjazdu, jest do odnajęcia zaraz lub od S-go Michała

Pomieszkanie,

składające się z 8 pokoi (może być i 10) przedpokoju, kwietnika, pawlaczy, passaży, kuchni, spiżarni, waterklozetu na wodzie i wanny.—Pomieszkanie urządzone z komfortem, z lampami gazowemi, może być ze stajnią i wozownią. Wiadomość na miejscu przy ulicy Włodzimierskiej pod Nrem 11, obok Banku Handlowego. —12463—3—6

POKÓJ

zaraz do najęcia przy familji, z usługą. Ulica Aleksandrja Nr 4, mieszkania 7. —12669—1—2

MIESZKANIE

składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni, żądane jest w bliskości ulic: Leszna, Nowolipia, Długiej, Rymarskiej. Oferty można złożyć w Redakcji Kur. Warsz. pod lit. T. W. —12464—3—3

Mieszkanie z ogrodem,

Ośm pokoi, przedpokój i kuchnia, z wodociągiem i zlewem, suterena, dwie piwnice, wraz z ogrodem, do najęcia w oficynie, w domu przy ulicy Nowy-Świat Nr 55 (czwarty za ulicą S-to Krzyzką). —12678—1—2

Z powodu wyjazdu, jest do wynajęcia zaraz

POKÓJ

z komórką, z widokiem na ogród, dla osób lubiących spokojność i świeże powietrze. Ulica Leszno Nr 84. —12685—1—3

POKÓJ

z meblami, przy familji, do wynajęcia. Wiadomość: ulica Nowy-Świat Nr 47 nowy. Stróż miejscowy wskaże. —12294—3—3

APARTAMENT

składający się z 8 pokoi, przedpokoju i kuchni, z wygodnym rozkładem, na 1 piętrze, oraz 6 pokoi na 2 piętrze, w domu Nr 3 przy ulicy Chmielnej, tuż przy Nowym-Świecie, jest do wynajęcia w każdym czasie, do lokali powyższych dodane być mogą stajnie i wozownie. W tymże domu są do wynajęcia każdej chwili lokale składające się z 4-ch, 2-ch i pojedynczych pokojów. Wiadomość u zarządzającego domem, w tymże domu zamieszkałego. —12475—2—6

W najlepszym punkcie miasta, do odstąpienia w każdym czasie

SKLEP

z dwoma otworami i dwoma pięknemi pokojami komunikującemi ze sklepem, nadto z urządzeniem gazowem. — Tamże mogą być sprzedane duża szafa kryta i comptoir dębowe z rzeźbami, roboty pierwszorzędnego stolarza. Wiadomość w dystrybucji W-go Böhm, Nowo-Senatorska naprzeciw Rzymskiego hotelu. —11918—6—6

Sklep Wiktuałów

z **Dystrybucją,** z powodu wyjazdu jest do sprzedania, róg Wilczej Nr 17, od Marszałkowskiej wejście. Wiadomość na miejscu. —12377—2—3

Jest do sprzedania z powodu wyjazdu

Sklepik Wiktuałów,

przy ulicy Leszczyńskiej Nr 2791 (nowy 12). —12310—3—3

Dnia 18 (30) Lipca r. b., zgubiono na ulicy Czerniakowskiej mały damski, złoty, z białym cyferblatem i złotemi skazówkami,

Zegarek

(Remontoire) z dewizką. Na drugiej stronie zegarka wybite litery C. M. pod koroną o 7-miu centkach. Dewizka długa, robiona w kółka, ze złotą obrączką emalj. w. w czarne brązki. Łaskawy znalazca zegarka i dewizki raczy dostawić takowe na Wiejską ulicę pod Nr domu 1 szwajcarowi, za co otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. —12654—1—3

BULDOG

szary, z czarną mordką, młody, przybłąkał się przed miesiącem. Właściciel za udowodnieniem i zwrotem kosztów odebrać go może na Targu Witkowskiego (Nowy Grzybów) Nr 3, u dorożkarza. —12412—3—3

Nagrody rs. 50

otrzyma, kto wskaże miejsce pobytu lub **odprowadzi psa** skradzionego z Warszawy dnia 3 Lipca. Cechy: Wyżeł z rasy Setrów, cały żółty, na grzbiecie czerwonawy, włos długi, oczy i nos czarne, na nosie i czole biała strzałka, piersi białe. Uprasza się o danie wiadomości na ulicę Mazowiecką Nr 11, mieszkania Nr 3. Ostrzega się przytem, iż pies ten usilnie jest poszukiwany i nieprawnie zatrzymujący takowego do odpowiedzialności sądowej pociągnięty będzie. —12180—6—6

Wyżeł

szary, nakrapiany, z czarnemi łatami, przybłąkał się. Odebrać go można za udowodnieniem i zwrotem kosztów, przy ulicy Chmielnej Nr 12, u stróża. —12526—2—2

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego:*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 19 Іюля (1 Августа) 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. —Wydawca Gustaw Gebethner.